Nr. 261. We Lwowie, — Wtorek dnia 12. Listopada 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
trocznie . . . . „ 18·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamieszczona winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — W WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 11. listopada.

Austrjackie konferencje biskupie rozpoczęły się już w sobotę; uczestniczy w nich 28 biskupów; przewodniczącym obrano kardynała hr. Schönborna, arcybiskupa praskiego.

W sobotę skończyła się w sejmie czeskim rozprawa adresowa. W imiennem głosowaniu przyjęto 113 głosami przeciw 37 wniosek większości komisyjnej, warujący czeskie prawo polityczne a przechodzący nad (młodoczeskim) wnioskiem do porządku dziennego. Zgraja młodoczeska wyprawiła z galerji burdy, i marszałek musiał zamknąć posiedzenie dla ocalenia godności sejmu. Sesja sejmu czeskiego potrwa do 14. b. m.

Komisja sejmu tyrolskiego uchwaliła w sprawie wniosku Włochów, dążącego do oderwania Trentynu od niemieckiej części Tyrolu, przedłożyć sejmowi rezolucję, według której w tych sprawach, które dotyczą wyłącznie interesu włoskiej ludności Tyrolu, mają dla niej być utworzone odrębne organa autonomiczne. Komisja poleca równocześnie Wydziałowi krajowemu przyjmowanie odnośnych wniosków posłów włoskich, zastanowienie się nad niemi i zdanie sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

Wobec nieprzychylnego oświadczenia ze strony ministerstwa, polecił sejm salcburski Wydziałowi krajowemu, aby tenże w pomyślniejszej chwili wniósł projekt do ustawy o przywróceniu konsensu małżeńskiego.

Jak już na pewne słychać, rosyjskie ministerstwo wojny uchwaliło kosztem 100 milionów uzbroić armię w karabiny systemu Lebela (francuskie).

W Królestwie ma być urządzony nowy korpus armii.

W rajchstagu niemieckim wystąpił w toku ogólnej rozprawy nad rządową ustawą o socjalistach także poseł polski p. Kościelski. Oświadczył on na wstępie w imieniu Koła polskiego, że projektowana ustawa, chociaż ma obowiązywać bez ograniczenia terminu, nie przestaje być ustawą wyjątkową, i że właśnie dla tego Polacy z tem większym naciskiem muszą się oświadczyć przeciw ustawie. „Dawniej można było pocieszać się tem, że socjalizm nie ma [illegible] zwolenników, ale to się zmieniło, skoro [illegible] do tego, że Polak socjalista został [illegible] jako kandydat na posła do rajchstagu w jednym z okręgów berlińskich. Nam, którzy [illegible] znosimy ucisk ustaw wyjątkowych, nie wypada godzić się na uchwalenie ustawy wyjątkowej. To główny powód. P. Cuny (nacjonal-liberał) wychwalał tu rękojmie prawne co do procedury i przypominał nam, że apelacyjny trybunał administracyjny zniósł rozwiązanie zgromadzenia, na którem mówiono po polsku. Ale to [illegible]. Wyrok trybunału apelacyjnego przychodzi zwykle za późno. Głosować będziemy przeciw ustawie właśnie dla tego, że nie mamy socjalnych demokratów. A przyczyniłoby się [illegible] socjalnych demokraci. Rozporządzenia władzy, skierowane do germanizowania prowincji polskich, doprowadzają ludzi do rozpaczy, a ustawy szkolne są przyczyną bezbożności, która w zastraszający sposób wzrasta u młodzieży [illegible] socjalna demokracja. Projektowana ustawa jest bardzo słabą zaporą. Najlepsze podpory sposobu [illegible] porządku rząd sam usunął podczas walki religijnej. Teraz pojawiają się gorzkie tego skutki."

W dalszym toku mowca wykazywał przykładami, jak wpływ i powaga władzy została podkopaną ustawami, wydanemi podczas walki religijnej, ale przeważnie [illegible] rzeczy. [illegible] mowca kończył zaznaczeniem faktu, że w prowincjach polskich są wprawdzie socjalni demokraci, których nazywa społecznie chorymi, ale nie chce oddawać tych chorych do polikliniki ustaw wyjątkowych, lecz pragnie ich leczyć skutecznie przy pomocy rodziny i kościoła.

Hr. H. Bismark wyjechał z Peszt w sobotę rano do Wiednia, konferował tam z ambasadorem niemieckim i z hr. Kalnokim i o godzinie 9. wieczór odjechał do Berlina, zkąd miał się zaraz udać do Friedrichsruhe. *Nowa Presse* stanowczo zapewnia, że hr. H. Bismark zgoła nie konferował w Peszcie o sprawach ekonomicznych. Zresztą ani o konferencjach w Friedrichsruhe, ani z pobytu cesarza Wilhelma i hr. H. Bismarka w Stambule niema żadnych zgoła wiadomości dyplomatycznych, i nie będzie ich ze spotkania ces. Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem w Inszpruku. Wszystko zachowywane jest w absolutnej tajemnicy.

Półurzędowe komunikaty, które zrazu zapewniały, że podróż hr. Kalnokiego do ks. Bismarka żadnych zgoła nie ma spraw specjalnych na celu, dzisiaj donoszą, że była tam mowa o „wszystkich głównych sprawach europejskich", że doszło do zupełnej zgody w zapatrywaniach, i to nie kosztem jakiegokolwiek żywotnego interesu Austrji czy to na Wschodzie czy gdzieindziej. Chodzi tu o sprawę bułgarską, co do której mianowicie z Petersburga głoszono, że ks. Bismark poczynił był carowi w Berlinie pewne ustępstwa. Dzisiejszy *Frmdbltt*, podnosząc przyszły zjazd cesarzy w Inszpruku, oświadcza, że „orjentalna polityka zarówno Niemiec jak Austrji polega na wspólnej konieczności, aby nieuregulowane sprawy wschodnie sprowadzić w drodze pokoju na grunt legalny, jak to hr. Kalnoky kilkakroć oświadczał w delegacjach, a ku czemu niezbędnym jest pokój powszechny".

Warszawski Dniewnik bardzo drastycznie a rozumnie pisze w tej sprawie: „I cóż ztąd, choćby hr. Kalnoky doradzał ks. Ferdynandowi, aby opuścił Bułgarję? Oparty na „woli narodów" książę odpowie, że w Bułgarji pozostanie — a rzecz jasna, że żadne z mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, nie podejmie się wykonania tego żądania mocarstw. Więc choćby hr. Kalnoky zrobił ustępstwo, położenie w Bułgarji pozostanie, jakie było od dwóch lat, więc na coby się przydało takie ustępstwo?

Za sprawą króla belgijskiego ma być wyprawiona z Zanzibaru nowa ekspedycja celem odszukania Stanleya i Emina baszy. Położenie tych podróżników, po wymordowaniu ekspedycji dr. Petersa, ma być bardzo niebezpiecznem. Słychać jednak, że dr. Peters żyje, wiadomości autentycznej o zgonie jego nie ma; jedyna, jaka nadeszła, pochodzi od wrogiego Europejczykom naczelnika arabskiego.

Jutro zbiera się po raz pierwszy nowa francuska Izba posłów. Jak się ugrupują stronnictwa, nikt przepowiedzieć nie może, dotychczas widoczne było tylko we wszystkich obozach rozbicie. Jak słychać, zamierzają bulanżyści podczas otwarcia Izby urządzić wielką demonstrację uliczną. Tłumy w sile 100.000 mają przybyć przed pałac Izby; od tych, którzy mają wziąść udział w tej gromadnej demonstracji, odbierają kierownicy przysięgę tajną, obowiązującą do stawiania czynnego oporu policji. Mianowicie pięciu delegatów komitetu wyborczego z Montmartre (gdzie wybrano Boulangera, ale rząd wybór ten unieważnił), zażąda wstępu do pałacu celem doręczenia protestu przeciw uznaniu Joffrina deputowanym.

Minister marynarki, adm. Krantz, podał się do dymisji z powodu niesnasek co do kompetencji władz wojskowych i cywilnych w Tonkinie, z podsekretarzem stanu dla spraw kolonialnych Etiennem. Jedni donoszą, że na prośbę gabinetu admirał cofnął swoje podanie, inni, że gabinet dymisję jego przyjął. Po sprawdzeniu wyborów przez nową Izbę ma się cały gabinet Tirarda podać do dymisji.

W sobotę na bankiecie instalacyjnym nowego lorda-majora londyńskiego, miał Salisbury wielką mowę polityczną, w której oświadczył, że mocarstwa kierują swą uwagę raczej na Afrykę niż na Europę, która jest dziś bardziej pokojowo usposobioną niż kiedykolwiek. Co do Egiptu, oświadczył, że jeszcze nie nadszedł czas ewakuacji. Co do Irlandji, rząd nie pójdzie za homerulerami.

Z Rumunii ciągle nadchodzą wiadomości o agitatorach rosyjskich. Według urzędowej relacji w samym okręgu Ramnie Sarat, gdzie już zeszłego roku wybuchły niepokoje, snuje się ich mnóstwo z obrazami i t. p. Między tymi, co kupczą kosami, poznano jednego majora jeneralnego sztabu rosyjskiego, który już był w Rumunii w czasie wojny tureckiej.

Z Belgradu donoszą: Milana nie przyjmowano urzędownie; zabawi tu przez trzy dni. Deputowany Popowicz postawi w skupczynie wniosek uchwalenia 100.000 franków na propagandę prawosławnego kościoła.

Rząd bułgarski przyrzekł wytoczyć śledztwo w sprawie zastrzelenia strażnika serbskiego przez żandarma bułgarskiego na granicy, jak tego Serbia żądała.

Książę bułgarski zamyśla zbudować nową dzielnicę w Sofii, i podczas pobytu swego we Wiedniu umówił się w tej sprawie z architektami i rzemieślnikami.

Pierwsza porażka.

Sprawa projektu o pisarzach gminnych i sobotnie głosowanie imienne nad wnioskiem hr. Ludwika Wodzickiego, który, powolny życzeniom rządu, pragnął cały ten projekt z pod obrad usunąć — stały się niespodziewanie faktem politycznym niemałej doniosłości, próbą siły stronnictw sejmowych, skazówką, czy i o ile może rząd sejmem galicyjskim dysponować. Próba ta wypadła dość jaskrawo, a stawszy się dotkliwą porażką skrajnej prawicy, czyli konserwatystów rządowych i rządu, okazała krajowi, że przeważną część sejmu składają posłowie niezależni, przenoszący własne przekonanie nad presję rządu, i że w ich gronie znajduje się również poważny zastęp konserwatystów, stających twardo przy samorządzie, jeśli rząd go ignoruje, nie wspiera, lub, co gorsza, naruszyć pragnie.

Sam projekt ustawy nie ma wcale tak wielkiego znaczenia, ażeby o jego paragrafy toczyć się mógł bój zasadniczy. Gdy podniesioną została sprawa reformy gminnej, zgodzono się, ażeby, przed dotknięciem się tej wielkiej a trudnej sprawy zasadniczej, pomyślano tymczasem o wytworzeniu odpowiedniego zastępu urzędników administracyjnych najniższej kategorji, choćby jako tako z prawami i przepisami administracyjnemi obeznych, tak, iżby zreformować się mająca gmina nie utknęła znowu o trudności wykonania — i to dało powód do projektu o egzaminowanych pisarzach gminnych. Inicjowana w tym skromniutkim zakresie sprawa reformy gminnej zyskała była w przeszłym sejmie niemal jednomyślność — teraz zaś, ponieważ pp. krytykom ministerjalnym czy namiestniczym podobało się wytoczyć przeciw niej anti-autonomiczne objekcje — pospieszyła prawica krakowska z wszelką skwapliwością, ażeby rządowi podać pomocną rękę i większość w sejmie dla jego poglądów wytworzyć.

I któż to stanął na czele tej akcji? Któż to, jakoby czerpiąc z głębokiej znajomości ludu wiejskiego, w obronie i dla dobra tego ludu, domagał się usunięcia projektu? Oto poseł, który od lat dziesięciu wyłącznie prawie w stolicy państwa przebywa, który, wyłącznie prawie sprawami bankowemi zajęty, nie stoi w żadnej bezpośredniej styczności z tym ludem, który, ekspatrjowawszy się poniekąd dobrowolnie, prawo przemawiania w imieniu tego ludu bezpodstawnie już dziś sobie przywłaszcza.

Takim też był skutek argumentacji, jak głęboką jest znajomość stosunków ludu wiejskiego i uprawnienie do przemawiania w jego imieniu. Pomimo, iż nawet sam namiestnik — nie chcemy wchodzić, czy szczęśliwie i potrzebnie — starał się ratować sytuację i zagrożonych nią Stańczyków — nastąpiła dotkliwa porażka, a najciekawszym jest w niej ten szczegół, że wszyscy chłopi, mazurscy i ruscy, głosowali przeciw Ekscellencji, która jakoby w obronie i w interesie ludu odrzucenie projektu proponowała.

Wystarczy zresztą pobieżne rozpatrzenie się w głosach posłów, popierających wniosek hr. Ludwika Wodzickiego, ażeby się przekonać, do jakiego stopnia, nawet u mowców, odznaczających się kiedyindziej ścisłością logiczną, mięszała pojęcia nie płynąca im z przekonania rola obrońców rządu. Jakże smutnym np. był wywód p. Madeyskiego — o uprawnieniu Wydziału krajowego do wydawania rozporządzeń i charakterystyka ich siły obowiązującej, wynikać mająca z tego, czy ich kto zechce słuchać lub nie?

Jakże dziwnie wywód ów popierał rezolucję hr. L. Wodzickiego, który proponował, ażeby właśnie rozporządzeniem Wydziału krajowego a nie ustawą sprawę pisarzy gminnych regulowano? Czyż wniosek w owem oświetleniu mógł być branym na serjo? Czyż nie wyglądał na dalszy ciąg takiej roboty, ażeby się nic nie robiło? Czyż nie był raczej — jak to słusznie zauważył p. Wł. Koziebrodzki — poparciem owego stanu, w którym ciemni a chytrzy Zołzikiewicze są doradcami i wyzyskiwaczami ludu?

W imieniu i w rzekomym interesie ludu starano się jeszcze raz nie dopuścić, ażeby żywioły, bardziej od Zołzikiewiczów wykształcone, stały się pisarzami i doradcami gminy. Hr. L. Wodzicki usiłował nawet przerazić posłów włościańskich przestrogą, że ściągną na siebie wielki ciężar utrzymania wykształceńszego pisarza, który już nie zechce za 20 zł. rocznie służyć. Czy zapomniał, czy nie chciał sobie przypomnieć, że w art. X projektu wskazaną jest możność obsługiwania kilku gmin przez jednego pisarza? Nie pogardzano więc żadnym argumentem, a przecież w końcu taka tych argumentów nastąpiła konfuzja, że zdrowy zmysł musiał nad niemi odnieść zwycięstwo — padła wierna gwardja Stańczyków.

Zwycięstwo to, podnoszące znaczenie niezawisłości poselskiej, staje się również śmiertelnym ciosem dla t. z. stronnictwa konserwatywnego. Prędzej, niż tego można się było spodziewać, ginie to najnowsze dziecię zapędów organizacyjnych sejmu na błąd śmiertelny, z którym już na świat przyszło.

Okazało się jasno, że na praktyczny rozwój spraw sejmowych nie zdoła to stronnictwo żadnego wywrzeć wpływu i można mu to było z góry przepowiedzieć, skoro nie podnosiło, bo podnieść nie mogło, zasady solidarności nawet w najdrobniejszym punkcie. Czas, trawiony na bawienie się w to „stronnictwo", należy też uważać coraz bardziej za czas zupełnie stracony, i coraz wyraźniej występuje na pierwszy plan konieczność wytworzenia autonomicznego, niezawisłego stronnictwa konserwatywnego, jeśli praca sejmowa nie ma być rzucaną co chwila na sprzeczne i bezużytecznie szarpiące ją prądy.

Mowa posła D. Abrahamowicza,

wygłoszona przy obradach nad wnioskiem do ustawy o pisarzach gminnych, na posiedzeniu sejmu z dnia 8. listopada.

Szanowni panowie! Mam niemałą tentację pójść za wywodami szanownego komisarza rządowego, i przejść je krytycznie tak, jak one nam wypowiedziane zostały. Boję się jednak, że szan. sprawozdawca komisji mógłby mi uczynić zarzut, że fuszeruję jego rzemiosło, podczas gdy potrzebuję zaskarbić sobie jego łaskę, gdyż zamierzam stawiać do tej ustawy poprawki.

Mam sobie jednak za obowiązek oświadczyć, że poddam się kornie wywodom pana komisarza rządowego, jeżeli będzie łaskaw dać mi jednę tylko definicję, a mianowicie co do różnicy w zakresie czynności lub odpowiedzialności pisarza gminnego z mocy tej ustawy ukwalifikowanego, a dzisiejszego bez tej kwalifikacji. Skoro mi da tę definicję pan komisarz rządowy, względnie wykaże różnicę, ustąpię ze stanowiska przezemnie obecnie zajmywanego. Mniemam jednak, że mu to łatwo nie przyjdzie, i że p. komisarz rządowy byłby w wielkim ambarasie, gdyby chciał podjąć się rozwiązania zagadnienia, które pozwoliłem sobie mu uczynić.

A teraz, szanowni panowie, winienem tej Wysokiej Izbie, winienem rzeczy samej i winienem niemniej pierwszemu mowcy i wnioskodawcy rezolucji przeprowadzić analizę wszystkich argumentów, które uznał za stosowne użyć, mówiąc przeciw proponowanej ustawie. Rozebrać je i ocenić przedmiotowo, bez najmniejszej stronniczości lub uprzedzenia z jednoczesnem ocenieniem rezolucji, którą pragnie zastąpić proponowaną ustawę, oto zadanie, które mam przed sobą. Słuchałem nader uważnie JE. hr. Wodzickiego, notowałem wszystkie jego argumenta, przejęty największą wolą być przekonanym o mylności mych zapatrywań, niestety, utrwaliłem się tylko w jednem przekonaniu, że jak się złej sprawy broni, to nawet tak znakomity mowca, jakim jest JE. hr. Ludwik Wodzicki, walczyć musi sam z sobą, i stawia argumenta, którym sam się sprzeciwia.

I tak szanowni panowie, zaraz na wstępie zaznaczył szanowny mowca, że jest wielkim przeciwnikiem wydawania ustaw, które wykonywane nie bywają. Mnie się zdaje, że z tym zapatrywaniem mało kto się nie godzi i że pośród nas nie wywoła ono opozycji. Co do tego wiąże nas zgoda, lecz cóż dalej szanowny mowca nam powiedział: oto ja tej ustawy nie chcę, bo ona nie będzie wykonana, ale natomiast proponuje wam okólnik pełen dobrych rad. Nie chcieć jakiejś ustawy z obawy, że nie będzie wykonana, to pojmuje, uważam nawet za zapatrywanie zasadnicze, lecz dowodzić, że ustawa, zawierająca przymus legalny nie będzie wykonywaną, ale wykonanym będzie okólnik streszczający się w dobrej radzie, to zaprawdę twierdzenie zbyt na naiwnych liczące.

Dalej powiada szanowny mowca: Ależ nie dostaniecie tylu ukwalifikowanych pisarzy gminnych, bo nie ma się materjału do tego, kraj go nie posiada. Twierdzenie takie możeby znalazło wiarę, wypowiedziane w Wiedniu, lecz tu pośród nas, co żyjemy wśród ludu wiejskiego, co znamy i obowiązki gminne i jak mało potrzeba umieć, aby być dobrym pisarzem gminnym, co wiemy o tem, że zbytnia konkurencja kandydatów na pisarzy gminnych sprowadza częstokroć licytację *in minus* co do płacy pisarza i skłania gminę do przyjęcia tego, który jest najtańszym,

---

Kobieta z morskiemi oczyma

przez
MAURYCEGO JOKAJA.

21) Przekład

A. CALLIER.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VIII.

Kobieta, chodząca mojemi drogami.

Muszę teraz powrócić do dnia, który w życiu narodu węgierskiego wielce pamiętny zwrot stanowi: do dnia 15go marca roku 1848go!

Dzień ten nie przyszedł niespodziewanie. Od całego już stulecia wybitni ludzie, duchy wyższe, walczyły za podniosłe idee wyswobodzenia ludu, wolność prasy, powszechne opodatkowanie; czas dojrzał, proces tych idei został rozstrzygnięty; wyrok żył w sercu każdego prawdziwego patrjoty. Wielkich ofiar, których wymagało to przeobrażenie, nie żądano, ale przeciwnie dobrowolnie je przynoszono. W sejmie rozprawiano nad niemi, z zapałem przekonania, i z użyciem wszelkich środków potęgi słowa.

Mieliśmy przed oczyma smutny przykład, ukazujący nam zawisłe nad głowami fatum, tak, jak *fata morgana* na morzu ukazuje marynarzom widmo zatopionego okrętu. Tym przykładem były wypadki ubiegłego roku w Galicji.

Szlachta polska w Galicyi domagała się dla siebie „wolności", i bronią poparła swe żądania. Nie potrzeba było przeciw nowej konfederacji organizować korpusów wojska; zadanie to spełnili chłopi. Chłopi galicyjscy zgnietli szlachtę polską. Cenzura zakazała węgierskim pismom donosić o szczegółach owego powstania; na sejmie jednak nie można było wzbronić, gdy deputowany komitatu komorneńskiego, młody, ognistego serca Dyonizy Pazmändy, podniósł głos potężny za Polakami i kreślił węgierskiemu narodowi przerażające sceny. Wiele jest smutnych kart w dziejach narodu polskiego, ale nie ma smutniejszej nad tę. A ręka, która ją odwróciła, może bardzo łatwo posunąć się na następną kartkę — i to już będzie historja węgierskiego narodu. I tu przeciw pół milionowi szlachty stoi 15 milionów poddanych, którzy cierpią, ulegają, pracują, płacą, broń noszą i — milczą.

Wtem w Paryżu wybuchła rewolucja. Naród francuski obalił tron. (Jeden z naszych literatów i kolegów, przywiózł ztamtąd strzęp tronowego baldachimu i zrobił z niego Petöfiemu prezent. Walczył on był podczas rewolucji lutowej na barykadach paryskich.) W sejmie węgierskim gwałtowne ozwały się mowy. Ale Preszburg podówczas był zimną glebą; Peszt musiał temu zaradzić.

Liberalna intelligencja miała za miejsce zborne „Klub peszteński". Tam to ułożono „dwanaście peszteńskich punktów". Nie chcę bynajmniej stroić się w pożyczane pióra: nie jam je postawił, ani też Petöfi, ale Józef Irinyi. „Punkta" te zamierzało stronnictwo liberalne w olbrzymiej petycji, opatrzonej tysiącami podpisów, przesłać sejmowi do Preszburga.

W tym czasie wybuchła rewolucja w Wiedniu. Ulice Wiednia rozbrzmiały okrzykiem: „Wolność!" i zaczerwieniły się krwią bohaterów, padłych z tem hasłem na ustach.

„A więc Niemcy wiedeńscy, których my tak łżymy umieją krew swą za wolność przelewać, a my chełpliwi Węgrzy, siedzimy za piecem!" — zawołał rozdrażniony Petöfi.

Nie ma co posyłać petycji do sejmu: sejm jest głuchy, zwróćmy się wprost do narodu: ten nas posłucha!

Wówczas Petöfi napisał swój hymn: „Talpra magyar!" (Powstań, powstań Węgrze!)

Wczesnym rankiem jeszcze przy świetle lampy, zebraliśmy się w moim pokoju. Było nas czterech: Petöfi, Paweł Vasvary, Juliusz Bulyowsky i ja.

Towarzysze moi powierzyli mi zredagowanie w sposób popularny, dostępny i zrozumiały odrazu dla każdego, a zwięzły, punktacji peszteńskiej. Kiedym był tem zajęty, inni umawiali się co ma dalej nastąpić. Najgorętszym z pośród nas był Paweł Vasváry, potężna postać atlety. Trzymał w ręku kij z ukrytym we wnętrzu jego sztyletem o rogowej rączce, i wymachiwał nim dopóty, dopóki sztylet nie wyleciał z pochwy i przebiegłszy nad moją głową ostrzem utkwił w ścianie.

— Szczęśliwy omen! — zawołał Petöfi.

Proklamacja była gotową i następnie wybiegliśmy na ulicę. Każdy z nas miał jakąś broń przy sobie; ja włożyłem do kieszeni słynny dwururkowy pistolet.

Resztę znamy już wszyscy: jak się poczęła ludzka lawina, jak z każdą chwilą rosła, jakie mowy mieliśmy na publicznym placu itd. itd. Ale nie dość jest mówić, trzeba działać.

Pierwszym czynem niech będzie praktyczne ujawnienie wolności prasy.

Wydrukujmy bez pozwolenia 12 punktów, proklamację do narodu i „Talpra magyar!"

Firmie drukarskiej „Landerer i Heckenast" przypadła narzucona sława tego czynu. Drukarzowi nie wolno było oczywiście drukować nic bez pozwolenia. Sami tedy zakasaliśmy rękawy i stanęliśmy do ręcznej prasy. Zecer, który pierwsze wolne złożył słowo nazywał się Potemkin.

Gdy Irinyi i inni młodzieńcy zajęci byli u prasy drukarskiej, ja miałem powierzone sobie zadanie przemawiania do publiczności, zalegającej całą hatwańską ulicę. Nie wiem doprawdy, zkąd brała mi się wówczas wymowa; chyba przychodziła sama z siebie.

Kochany mój, wierny towarzysz dni młodości, Paweł Szontágh i teraz jeszcze cytuje niektóre z tych frazesów światoburczych, które owego dnia posłyszał odemnie i podziśdzień zachował w pamięci.

„...Nie, rodacy! Nie jest ten prawdziwym bohaterem, kto umie umrzeć za ojczyznę; ten dopiero, co dla ojczyzny umie zabijać jest prawdziwym bohaterem!"

Takie to dosadne zdania wygłaszałem wówczas ku zbudowaniu zebranego tłumu.

Tymczasem deszcz zaczął padać. Deszcz to największy reakcjonista i wróg wszelakiej rewolucji. Moich słuchaczy wszakże deszcz nie rozpędził; natomiast cała ulica zapełniła się w jednej chwili rozpostartemi parasolami.

— Oj, moi panowie — zagrzmiałem naraz z rogu ulicy. — Skoro już na widok deszczu roztwieracie parasole, czemże zechcecie się osłaniać, gdy niezadługo osypie was deszcz kul karabinowych?

Przy tych zachęcających słowach, w jednej chwili zamknęły się wszystkie parasole, a słuchacze moi pozostali.

Teraz dopiero spostrzegłem, że nie tylko panowie mnie otaczali, ale i panie. Niektóre z tych ostatnich docisnęły się aż do mnie.

W jednej z kobiet poznałem „królowę Gertrudę". Miała na głowie kapelusz z piórami i otulona była perskim szalem w palmy. Kapelusz i szal były całkowicie mokre od deszczu.

Panią tę spotykałem już przedtem kilka razy w domu Sziligetich.

Wezwałem damy, aby się rozeszły do domów, tu bowiem przemoknąć mogą zupełnie, a w dodatku jeszcze być narażone na inne przykrości.

— Przecież nas nie więcej szkoda, jak was — brzmiała odpowiedź.

Chciały czekać koniecznie, dopóki druki nie będą gotowe.

Wkrótce potem ukazał się Irinyi w oknie drukarni; formalnem niepodobieństwem było wyjść bramą. Trzymał pierwszy druk „wolnej prasy" w ręku.

Ach! nie zdołam opisać sceny, kiedy pierwsze słowa na tych zadrukowanych świstkach poczęły przechodzić z ręki do ręki.

Był to pierwszy owoc wolnej prasy, rajskiego drzewa wiadomości. Jakiż to zgiełk, jaka nastąpiła wrzawa, jaki ścisk, kiedy wszystkie ręce wyciągnęły się po ten owoc zakazany! Jakieżbo Galileuszowe pchnięcie naprzód otrzymała podówczas ziemia węgierska!

Ach praso, ty smoku siedmiogłowy, ileż od dnia owego doznałem twych ukąszeń! A jednak błogosławię tę godzinę, kiedym cię widział wykluwającą się z jajka, i kiedy dano mi było w tem ci dopomódz!

Pierwsza głoska zatem była napisana, ale też tylko pierwsza głoska.

Młodzi literaci, studenci, adwokaci, wszystko z gorączką w piersiach zgromadziło się dokoła niewidzialnego sztandaru. Gdzież jeszcze pozostaje naród cały? Jakim sposobem jego „słowem" pociągnąć?...

Młody jakiś urzędnik komitatu przecisnął się przez tłum aż do mnie, i tu dopiero przemówił. Jaśnie wielmożny żupan komitatu Paweł Nyáry kazał mi przez niego powiedzieć, abym przyszedł do niego do biura komitatowego.

— Nie pójdziemy! — zawołałem z wysokości narożnego kamienia. — Chyba tylko kula armatnia ruszyć mię ztąd zdoła. Jeżeli pan żupan chce pomówić z nami, niechaj tu przyjdzie. Teraz my jesteśmy „górą".

I w samej rzeczy Mahomet przyszedł do góry, a z nim cały zastęp ludzi dojrzałych, rozważnych, starych koryfeuszów wolnomyślnego obozu.

(C. d. n.)

lecz choćby równocześnie najgorszym pisarzem, o przepraszam, takiego argumentu ja na serjo wziąć nie mogę. Następnie dodaje szanowny mowca, że obawia się, iż taki ukwalifikowany pisarz gminny nabędzie pewnej niezależności. Ależ szanowni panowie, historja cywilizacji ludzkiej uczy nas, że oświata pociąga za sobą i niezależność, a mimo to, wszyscy jak tu jesteśmy, dążymy do tej oświaty.

Nie ulega wątpliwości, że pisarz bez uzdolnienia, a raczej tylko z uzdolnieniem do wyzyskiwania tych, którzy wyzyskiwać się dają, będzie i bojaźliwszy i potulniejszy, niż ów, który ma świadomość swego obowiązku, a więc wie, że nie w potulności, lecz w spełnieniu sumiennem obowiązków tkwi podstawa jego bytu i stałość posady jego.

Mówił wreszcie wielce szanowny mowca o szkodliwości przymusu, a poszedł w jego ślady i drugi wielce szanowny podwójny mój kolega, bo z Rady państwa i z Sejmu, p. Chamiec. Zaprawdę panowie! kiedy przysłuchiwałem się wywodom waszym o zgubności przymusu, notabene legalnego, kiedy zaczęliście się rozwodzić nad tem, jak wolność ograniczona zabija życie, tak mimowoli musiałem sobie powiedzieć, że i ci panowie nie są wolni od doktryny liberalnej, lecz bodaj czy nie od tej doktryny, której matką nie jest ani dobrze zrozumiany postęp, ani wolność, lecz może coś, co się myśli lecz nie mówi. Wszak przecież w imię liberalizmu zwalczano i przymus szkolny!

A teraz szanowni panowie przechodzę do pytania, co uczynić nam wypada wobec podanego w sprawozdaniu komisji oświadczenia p. komisarza rządowego, iż jeżeli nie pójdziemy za zapatrywaniami rządu, to ustawa ta prawdopodobnie nie otrzyma najwyższej sankcji. Co do mnie, szanowni panowie, jeżeli przystępuję do uchwalenia jakiejś ustawy, to przedewszystkiem patrzę do statutu krajowego i badam, czy daje on mi prawo do jej uchwalenia. Następnie przystępując do rozbioru ustawy, śledzę, czy postanowienia jej odpowiadają stosunkom krajowym i jego potrzebom. Na podstawie tych też danych wytwarzam sobie zapatrywanie o użyteczności lub zbyteczności pewnej ustawy. Zdanie rządu jest zapewne ważnym czynnikiem w ustawodawstwie, lecz w konstytucyjnem państwie nie może ono stać po nad prawo decyzji w granicach legalności. A nie może ono tem więcej rozstrzygać w każdym pojedynczym wypadku, o ile że w tym razie robilibyśmy tylko politykę na tle najróżnorodniejszych ustaw, z tą polityką żadnego bezpośredniego niemających związku. Jakoż, panowie, tak samo będę głosować za przyjęciem niniejszej ustawy, mimo to, że rząd jej nie chce, jakbym nigdy nie potrafił oddać głosu przeciw jakiejś ustawie jedynie dla tego, że rząd mieć ją pragnie. Zdaniem mojem bowiem, nic bardziej nie jest szkodliwem i zgubnem, jak przenoszenie lub tylko łączenie polityki z akcją ustawodawczą, po za tą polityką stojącą.

A wiem o tem z doświadczenia osobistego, nabytego w Radzie państwa, gdzie dzięki przenoszeniu tej polityki na grunt zupełnie obcy, bo nie rzadko ustaw czysto ekonomicznych, oceniane bywają odnośne ustawy nie wedle ich istotnej treści i wartości — lecz każdoczesnej gry politycznej.

Temi kilku słowy określam stanowisko moje co do ustawy w mowie będącej, o ile dotyczy ona oświadczenia p. komisarza rządowego. A teraz pozwólcie panowie, abym przeszedł do właściwego przedmiotu. 38 rad powiatowych upomina się o to, by dzisiejsze stosunki co do pisarzy gminnych zmienić, a przedewszystkiem zreformować je w tym kierunku, ażeby pisarz gminny posiadał kwalifikację. Za tem zdaniem idzie Wydział krajowy, sejm i t. d. Otóż proszę panów, jeżeli głosowałem za tą ustawą w roku zeszłym i głosować będę dziś, to z pewnością nie z konsekwencji, lecz że według mego przekonania ustawa taka tak samo była potrzebną tamtego roku, jak nie przestała być potrzebną i dziś. A dlaczego — wyjaśnię w krótkości. Znam stosunki wiejskie, lecz nie na podstawie tej znajomości, którą daje urzędowy stolik lub choćby nawet artykuły dziennikarskie, ale z tego życia codziennego, które daje bezpośrednie zetknięcie z ludem naszym.

I jako prezes Rady powiatowej i to nie od dzisiaj, ileż razy słyszę z ust naczelników gminy: A pane marszałku, ja pokidaju, ja ne budu wijtom, pysar winowat a mene karajut!

Ile razy mi to powtarzano! A kiedy odpowiadałem: „A czomuż wy toho pysara ne widprawyte a innoho ne woźmite“ — mówią: „Bo proszu Wielmożnoho pana, koły Rada toho ne choczet chotiaj znaje, że to neuk“.

Otóż proszę panów dla mnie w tej ustawie głównem i decydującem jest to, ażebyśmy ludzi dobrej woli niestety dotąd niezupełnie jeszcze oświeconych t. j. większej części naczelników gmin nie zrażali do wykonywania obowiązków, które wykonują dziś, przy odpowiedzialności za człowieka, który nie posiada kwalifikacji.

Byśmy się raz uwolnili od nakładania kar, z przeświadczeniem, że karany chociaż musi być ukaranym, jest niewinnym.

Następnie, proszę panów, drugi mam wzgląd ten, który już na wstępie zaznaczyłem. W wielu bardzo gminach, a zwłaszcza we wschodniej części kraju, kiedy potrzeba pisarza gminnego, zgłasza się w gminie kilkunastu kandydatów. W ślad zatem przychodzi licytacja płacy *in minus* kosztem ładu w rachunkach gminnych i kancelarji a ze szkodą nietylko już gospodarstwa odnośnej gminy, lecz oraz administracji całej. Nareszcie jeśli mi z jednej strony chodzi o to, aby gminy nasze wiejskie miały istotną pomoc kancelaryjną w swym pisarzu, to z drugiej strony niemniej nie może mi być obojetną i moralna strona tegoż sługi, a w regule poufnego doradcy.

W tym kierunku ma też działać projektowana ustawa, bo obok postanowień o kwalifikacji znajduje się paragraf następującej treści:

„Komisja przypuści do egzaminu tylko tego kandydata, który złożył świadectwo nienagannego życia, wydane przez zwierzchność gminną jego zamieszkania, a potwierdzone przez jego władzę duchowną i ck. polityczną władzę powiatową“.

Ale zauważył wnioskodawca rezolucji, czy okólnika, że on obawiałby się do swoich wyborców przybyć z podarunkiem takim, jakim byłaby ustawa projektowana. Ja, panowie, wprawdzie w sejmie nie posłuję z gmin, ale do Rady państwa jestem posłem włościańskim. Co do mnie więc, nie będę się obawiał stanąć przed wyborcami z tą ustawą, bo najpierw nie kokietuję z wyborcami, lecz szczerze i otwarcie wypowiadam im moje przekonania, bez względu na odpowiedź, która daną mi być może, a powtóre doświadczenie nauczyło mię, że lud nasz ma aż nadto zdrowy zmysł i pojęcia, iżby mógł mnie pociągnąć do odpowiedzialności za przyczynienie się do uchwalenia ustawy, która przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie jego własny interes ma na celu.

A ponieważ nadto widzę, że przez tę ustawę niczem prawa przyznane samorządowi gminnemu nie są naruszone, ponieważ dalej widzę, że poprawa stosunków administracyjnych przez tę ustawę jeśli nie zupełnie, to znacznie może być osiągniętą, dlatego też głosować będę za tą ustawą, względnie za przejściem do dyskusji specjalnej.

Sprawy sejmowe.

Wynik imiennego głosowania na sobotniem posiedzeniu sejmu, z wielu względów ciekawy i charakterystyczny, przedstawia się jak następuje:

Za wnioskiem hr. Ludwika Wodzickiego, odpowiadającym życzeniu rządu, głosowali posłowie: Badeni Stan., Bobczyński, Bobrzyński, Brykczyński, Chamiec, Chrzanowski, Dembowski, Gniewosz, Gorayski, Horodyski Kornel, Jaworski, Jędrzejowicz Franciszek, Jędrzejowicz Stanisław, ks. Kowalski, Koziebrodzki Szczęsny, Kozłowscy Zygmunt i Włodzimierz, Lasocki, Madeyski, Męciński, Micewski, Pietruski, Pilat, Potocki Roman, Raczyński, Rapaport, Sanguszko, Scipio, Siemiginowski, Skrzyński, Słonecki, Stadnicki Jan, Stadnicki Stanisław, Struszkiewicz, Szeptycki, Tarnowski Stan. senior i junior, Trzecieski, Tyszkiewicz, Wodzicki Ludwik, Wolańscy Mikołaj i Władysław, Zamoyski, Zoll.

Przeciw wnioskowi hr. Ludwika Wodzickiego, a za przystąpieniem do obrad szczegółowych nad ustawą o pisarzach gminnych, głosowali posłowie: Abrahamowicz, Asnyk, Barabasz, Barański, Czaykowski, Czartoryski, Czyżewicz, Dworski, Dydyński, Fruchtman, Goldman, Golejewski Gros, ks. Hamorak, Hausner, Herasymowicz, Horodyski Bronisław, Hoszard, Huryk, Jędrzejowicz Adam, Kapri, Klemensiewicz, Korol, Koziebrodzki Wład., Kramarczyk, Kułaczkowski, Lenartowicz, Łączyński, Marchwicki, Merunowicz, Michalski, Midowicz, Niedzielski, Niezabitowski, Ohrymowicz, Okuniewski, Olpiński, Palch, Polanowski, Potoczek, Puzyna, Rayski, Rey, Romanowicz, Romańczuk, Rożankowski, Rutowski, Sawa, Sawczak, Schnell, ks. Siczyński, ks. Sirko, Skałkowski Stręk, Szczepanowski, Szeliski, Teliszewski, Torosiewicze Emil i Mikołaj, Tyszkowski, Weigel, Wiktor, Wodzicki Ant., Vivien, Zagórski, Zbyszewski, Ziemiałkowski, Żardecki i Zywicki.

* * *

Komisja gospodarstwa krajowego przedstawiła sprawozdanie o petycji c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w przedmiocie zakazu importu rosyjskich ziemniaków do Galicji. Sprawa ta ważną jest w tym zwłaszcza roku, w roku powszechnego w Galicji nieurodzaju z jedynym wyjątkiem plonu ziemniaków; możność tedy korzystnego spieniężenia tego produktu jest dla naszego rolnika niezmiernej wagi i bodaj czy nie jedynym środkiem do pokrycia ciężarów gospodarstwa rolnego. Gdy jednak wedle rozporządzenia z dnia 3 września 1889 rząd rosyjski wzbronił dowozu ziemniaków z państwa austrjackiego pod pozorem obawy zawleczenia tamże chrząszcza „Colorado“, a rozporządzenie to dotyka w pierwszym rzędzie Galicji, z drugiej zaś strony istnieje wolny od cła dowóz ziemniaków z Rosji, zwłaszcza przez Granicę i Szczakowę, przeto nierówność ta wypada na korzyść gospodarstwa rolnego galicyjskiego i dla tego komisja gospodarstwa krajowego wnosi rezolucję do c. k. rządu, aby uchwalił zakaz importu ziemniaków rosyjskich do Austrji, by żądał przy imporcie niemieckich ziemniaków do Austrji na urzędach cłowych granicznych wykazania się niemieckiemi świadectwami pochodzenia i aby nie zezwalał kolejom przez państwo koncesjonowanym ustanawiania taryf protegujących import zagranicznych produktów do Austrji z krzywdą krajowych wytworów.

* * *

Komisja gminna wygotowała sprawozdanie o petycji Wydziału powiatowego w Samborze w sprawie zaradzenia brakowi studzien po gminach. Komisja gminna chcąc w sposób stanowczy sprawę zaopatrzenia wszystkich gmin kraju w zdrową wodę do picia uregulować, wnosi rezolucję polecającą Wydziałowi krajowemu, ażeby w tej sprawie wydał instrukcję dla gmin i wydziałów powiatowych w myśl §. 27. lit. f. ust. gminnej i §. 3. ust. państw. sanitarnej z 30. kwietnia 1870 z powołaniem się na rygory w §§. 107. i 108. ust. gm., a o skutku tych zarządzeń sejmowi zdał sprawę i w razie uznanej potrzeby odpowiednie wnioski przedłożył.

Sejm krajowy.

Posiedzenie XVI. d. 11. listopada 1889.

Początek o godz. $11^{1}/_{2}$ w południe.

Urlopy otrzymali dr. Korczyński na 3, Trzecieski na 2 dni, a Gnoiński Jan do końca sesji. Spis petycyj zawiera 47 numerów, wyłącznie prawie o zapomogi rozmaitego gatunku.

P. komisarz rządowy radca Łoziński odpowiedział na interpelację pp. Koziebrodzkiego, St. Stadnickiego i Reya w sprawie zakazanych podręczników szkolnych: Książeczce „Dzieje narodu polskiego z obrazkami“ Chociszewskiego, odmówiła Rada szkolna krajowa aprobaty jeszcze w r. 1876 na wniosek fachowego historyka p. H. Schmitta, który ją uznał dla użytku szkolnego za nieodpowiednią. Teraźniejszy zakaz jest tylko przypomnieniem dawniejszego. „Historja narodu polskiego“ Chociszewskiego została oddaną pod ocenę fachowego historyka i aprobata jej nastąpi po złożeniu sprawozdania przez niego. „Mała geografia Galicji“ Tatomira jest zaaprobowaną. Aby zastąpić pierwszą książeczkę Chociszewskiego, krajowa Rada szkolna ustanowiła komisję, celem ułożenia planu wydania dziełka historycznego, które, skoro będzie wydane, będzie zalecone do użytku bibliotek szkół ludowych.

Na wniosek naglący komisji budżetowej (ref. Bobrzyński) uchwalono: trzy petycje rymarzy tudzież szewców krakowskich i lwowskich o subwencję na zakupno wzorów celem podjęcia dostawy przedmiotów skórzanych dla wojska, przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i możebnego uwzględnienia z funduszu dyspozycyjnego na cele przemysłowe.

Wprawdzie p. Chrzanowski objaśnił imieniem Wydziału krajowego, że fundusz ten jest prawie wyczerpany, ale p. Goldman zwrócił uwagę, że w takim razie Wydział krajowy może się czuć upoważnionym do żądania kredytu, zwłaszcza, że, jak p. Bobrzyński dodał, służy mu prawo virement.

W pierwszem czytaniu do komisji gospodarstwa kraj. odesłano dwa sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie podniesienia gospodarstwa nabiałowego, i w przedmiocie udzielenia gminie Czajkowa pow. Mieleckiego, bezzwrotnego zasiłku na pokrycie datków konkurencyjnych do funduszu regulacyjnego Krzemienicy i Babulówki z dopływami.

Nastąpiła rozprawa szczegółowa nad projektem ustawy o pisarzach gminnych.

Na wstępie oświadczył p. Gorayski imieniem swojem i wielu kolegów, że jakkolwiek w sobotę głosowali za rezolucją p. Wodzickiego, a przeciwko ustawie, skoro rezolucja upada, dziś będą głosowali za poszczególnemi postanowieniami ustawy, nie przeszkadzając jej poprawkom i nie biorąc odpowiedzialności za możebną przewłokę w wejściu tej ustawy w wykonanie z powodu przeszkód sankcyjnych, które rezolucja p. Wodzickiego chciała ominąć.

Przy §. I. zwrócił uwagę komisarz rządowy na konieczność wyrażenia, że postanowienia jego tyczą się tylko gmin wiejskich.

P. Rey wniósł rezolucję z wezwaniem do Wydziału kraj., aby drogą rozporządzeń do Wydziałów powiatowych postarał się o urządzenie kursów dla kandydatów na pisarzy gminnych.

P. Dworski, chcąc usunąć wszelkie wątpliwości i zarzuty sankcyjne komisarza rządowego, zaproponował odpowiednie zlanie §§ I. i II. tej treści: „Pisarzem gminnym, którego Rada gminna dodaje zwierzchności gminnej dla załatwiania czynności pisarskich, wypływających z własnego i poruczonego zakresu działania w gminach wiejskich — może być tylko ten, kto a) jest obywatelem austrjackim b) pozyskał świadectwo uzdolnienia, wydane przez komisję egzaminacyjną do egzaminowania kandydatów na pisarzy gminnych ustanowioną, albo uwolnienie od egzaminu w myśl art. VII.

Sprawozdawca p. Fruchtman oświadczył, że komisja zastanowiła się już nad wnioskiem p. Dworskiego, i że się z nim zgadza, ponieważ omija różne szkopuły.

Wskutek wniosku p. Dworskiego na propozycję p. Jaworskiego połączono obrady nad obu pierwszemi paragrafami.

P. Kramarczyk sprzeciwia się wszystkim postanowieniom, mocą których pisarz gminny miałby być bezpośrednio poddany jurysdykcji Wydziału powiatowego. Te bowiem Wydziały umieją się bardzo mścić nad gminami. Z 74 marszałków powiatowych tylko 38 zasiada w sejmie z tytułu zaufania. Nie wszyscy są tak uczciwi jak p. Polanowski. Reszta nie zasłużyła sobie na to. W pow. bielskim wskutek faktu, że kandydat Wydziału pow. upadł przy wyborach do sejmu przeciwko innemu (Kramarczykowi), mszczono się między innemi na biednej gminie Malec.

Obywatel Hempel darował jej domek z gruntem na szkółkę, a gmina sprowadziła sobie starego b. nauczyciela na przyszłego nauczyciela. Jednakowoż Wydział powiatowy, chcąc jej dokuczyć za wybory sejmowe, porozumiał się z inspektorem okręgowym i robili gminie takie trudności, jakby chodziło o jaki chajder, a nie szkółkę poczciwą.

P. Teliszewski zażądał postanowienia, aby od kandydatów na pisarzy gminnych, wymagano znajomości języków krajowych.

Sprawozdawca zgodził się z tem, i §. 1. (łącznie z II. w myśl p. Dworskiego) uchwalono z poprawką p. Teliszewskiego, a następnie art. VIII. jako II.: „Kto z powodu czynów karygodnych wykluczonym jest od obieralności do Rady gminnej, nie może być pisarzem gminnym.“

Przy §. III., określającym zakres wiedzy kandydata na pisarza, a mianowicie, iż „przed komisją egzaminacyjną ma on złożyć dowody znajomości ustaw i przepisów, odnoszących się do całego zakresu działania zwierzchności gminnych tak własnego jak poruczonego, oraz znajomość manipulacji urzędowej i kasowej“, zażądał p. Kramarczyk, aby wymagalność tę ścieśnić tylko do żądania „znajomości prowadzenia manipulacji kancelaryjnej według wydanej instrukcji“, ponieważ paragraf za wiele żąda, a pisarze staliby się niebezpieczni dla adwokatów, co po miastach siedzą. (Wesołość).

Po uspokojeniu ze strony pp. Abrahamowicza i sprawozdawcy, przyjęto paragraf ten według wniosku komisji.

Bez zmiany uchwalono art. IV z postanowieniem, że do egzaminu może być przypuszczonym tylko kandydat, który złoży świadectwo nienagannego życia.

Art. V przyjęto z poprawkami pp. Abrahamowicza i Teliszewskiego w brzmieniu: „Komisje egzaminacyjne ustanowione będą na pierwsze trzy lata od wejścia w życie ustawy w każdym powiecie“ a po upływie tego czasu we wszystkich miastach dawniej obwodowych.

Przy art. VI, który postanawia, że osobne rozporządzenie wydane przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydz. kraj. określi bliższe szczegóły co do zgłoszeń i przypuszczania kandydatów do egzaminu, co do przedmiotów egzaminu, sposobu egzaminowania i klasyfikowania, oraz wydawania świadectw, poruszył p. Bobrzyński kwestję, wszczętą przez rząd, iż Wydział kraj. nie ma prawa do wydawania rozporządzeń. Zasadniczą tę sprawę traktowała komisja w swem sprawozdaniu gruntownie, ale stylizując artykuł ustawy, zwinęła chorągiewkę ze względów utylitarnych. Zdaniem mówcy słusznie zrobiła, bo drobna sprawa pisarzy gminnych nie nadaje się do takich sporów zasadniczych i nie ma niebezpieństwa precedensu.

Wracając do przemówienia p. Kramarczyka o marszałkach, że „nie wszyscy są tak uczciwi jak p. Polanowski“, marszałek skarcił to powiedzenie. P. Romanowicz prosił jednak marszałka o uwzględnienie, że wyraz „uczciwy“ „nieuczciwy“ w mowie ludu mazurskiego nie stanowi zarzutu charakterowi człowieka, ale znaczy tyle, co „na swojem miejscu“ lub nie.

Przed wzięciem pod obrady dalszych artykułów, komisarz rządowy powtórzył na nowo żądanie rządu, aby pisarze gminni podlegali ingerencji starostw, dając do poznania, że od tego zawisła sankcja.

Pp. Abrahamowicz jednak, Okuniewski, Teliszewski i sprawozdawca dr. Fruchtman z największą stanowczością sprzeciwili się temu żądaniu, jako całkiem nieuzasadnionemu, bo po przyjęciu pierwszych paragrafów w brzmieniu p. Dworskiego, nie ma najmniejszej racji pisarzy gminnych ukwalifikowanych i egzaminowanych uważać za jakiś nowy, od dotychczasowych pod względem pewnego postanowienia odmienny organ. Żądanie komisarza rządowego tyczy się reformy ustawy gminnej, a ta nie jest obecnie na porządku dziennym.

Resztę paragrafów, mniejszej wagi, przyjęto bez zmiany, a rezolucję p. Reya przekazano komisji gminnej do załatwienia.

W końcu p. Kramarczyk z żalem oświadczył, że nie spodziewał się nagany od marszałka, nigdy bowiem nie miał na myśli wprowadzać rozdrażnienie pomiędzy stanami. W naganie upatruje on chyba tylko intencję, aby posłowi wieśniakowi zamknąć usta. (Liczne i głośne zaprzeczenia ze wszystkich stron).

P. Pietruski przedstawił z porządku dziennego referat weryfikacyjny o wyborze pana Palcha, aptekarza z Jasła, jak wiadomo dość burzliwym. Weszły trzy protesty, ale wszystkie nieuzasadnione.

P. Koziebrodzki Szczęsny przeczytawszy akta tego wyboru, dostrzegł sprzeczności w zdaniu starostwa jasielskiego. W protokóle wyborczym jest zanotowana uwaga o wielkiej presji tak że komisja tylko z największem wysileniem mogła dokończyć czynności, a w relacji późniejszej starosta powiada, że wszystkie protesty są nieuzasadnione, i pochodzą od ludzi niezadowolonych z wyniku.

Namiestnik tłumaczy sobie tę pozorną sprzeczność jedynie okolicznością, że protokół był robiony pod wrażeniem zajść, a relacja później, gdy namiętności przycichły. Rzecz się podobnie miała, jak w innym sąsiednim powiecie. Takt starosty zapobiegł wybrykom. Do zarzutów nie ma powodu, a namiestnik nie ma powodu, w tym względzie wyjawiać swego osobistego zapatrywania.

Z porządku dziennego pan Asnyk imieniem komisji szkolnej przedłożył sprawozdanie o czynnościach departamentu oświaty w Wydziale krajowym z wnioskiem na przyjęcie do wiadomości i rezolucją, polecającą Wydziałowi kraj., żeby przedłożył sejmowi oprócz zamknięcia rachunków sprawozdanie z dotyczasowej działalności Macierzy polskiej pod względem ilości i jakości wydawnictw, jak również ogólnego planu, wedle którego są prowadzone.

Referent tego departamentu p. Pietruski wyłuszczył stosunek Wydziału krajowego do Macierzy która jest samoistną instytucją w myśl aktu fundacyjnego pod zarządem osobnej kuratorji i rady wykonawczej. Do Wydziału kraj. należy tylko zarząd majątku. Sprawozdanie zaś o działalności Macierzy ogłasza sam zarząd tejże. Sejm tedy może tylko wymagać, aby to ostatnie sprawozdanie było dołączone do sprawozdania z rachunków. Rezolucji komisyjnej Wydział krajowy nie może odpowiedzieć.

P. Pilat oświadczył z zadowoleniem, że komisja się zainteresowała sprawą Macierzy. Macierz pragnie sądu powszechności i wogóle ważną jest rzeczą, aby sfery wykształcone zajęły się kierunkiem wydawnictw i oświaty ludu.

P. Czartoryski tłumaczył, że sejm subwencjonując Macierz, ma prawo, wiedzieć szczegółowo, co ona i jak robi. W tym duchu należy pojmować rezolucję komisji.

Tak samo wyjaśnił wątpliwości p. Pietruskiego sprawozdawca. Głównie chodzi o to, aby wydawnictwa Macierzy urządzone były według pewnego planu i stanowiły rodzaj encyklopedji dla ludu.

P. Midowicz w zastępstwie nieobecnego p. Palcha prosił, aby Wydział kraj. respek. krajowa Rada szk. o rokowaniach z gminą m. Jasła o utworzenie tamże 8 kl. szkoły żeńskiej wydziałowej postępowała z względnością, albowiem Jasło miało w ostatnich czasach dużo wydatków na budowę gimnazjum, sądu i na dojazdy kolejowe.

Wnioski komisji szkolnej przyjęto z modyfikacją p. Pietruskiego.

Z powodu późnej godziny na wniosek p. Struszkiewicza marszałek zamknął posiedzenie po odczytaniu interpelacji p. Żardeckiego, dla jakich powodów sąd w Kuttach, pobierając jak wszystkie inne taksę za przechowywanie depozytów sierocińskich, dotąd nie zwrócił stronom depozytów, skradzionych tamże przed dwoma laty, i jakim sposobem zamyśla rząd na przyszłość zabezpieczyć ludność od podobnych strat.

Wobec zażalenia p. Kramarczyka, oświadczył marszałek, że nigdy nie miał, ani nie ma zamiaru komukolwiek zamykać ust.

Koniec posiedzenia o god. 3. Następne jutro o godz. 11. rano.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 11. listopada.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Jakóba Rudzińskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Żukowicach starych; Mieczysława Ludwika Popowicza, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej męzkiej w Kałuszu; Antoninę Golańską, stałą nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły etatowej w Horodence.

* **Przeniesienia.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych Marjana Juliana Fontanę i Piotra Seweryna Buszyńskiego z Krakowa, Stanisława Ostafilskiego z Tarnopola i Feliksa Kolmera z Brodów do Lwowa.

* **Dyrektorem krak. pow. kasy oszczędności** wybrany został przez wydział Rady pow. w miejsce ustępującego na własne żądanie p. Feliksa Dobrzańskiego p. Ludwik Szumańczowski właściciel dóbr.

* **Br. Franciszek Romaszkan**, właściciel dóbr w Stanisławowie i p. Józef Mandryk, naczelnik gminy Tartakowa, otrzymali zezwolenie na przyjęcie i noszenie papiezkiego krzyża *Pro Ecclesia et Pontifice.*

* **Z życia towarzyskiego.** Dnia 9. bm. odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Staraka, radcy cesarskiego, z panną Marją Kraińską, córką śp. Jana Kraińskiego.

* **Br. Antoni Berchtolsheim**, jenerał porucznik i zastępca komendanta XI korpusu, przybył do Lwowa i zamieszkał w willi hr. Fredry.

* **Ks. Leonowa Sapieżyna** ma się znaoznie lepiej. Niebezpieczeństwo minęło.

* **Prof. Kazimierz Pańkowski** obchodził wczoraj trzydziestoletni jubileusz pedagogicznej swej pracy w agronomicznej szkole Dublańskiej.

Jeszcze w roku ubiegłym powstała w gronie dublańskiej młodzieży myśl uświęcenia tej chwili uroczystym obchodem. Wczoraj myśl tę urzeczywistniono, składając hołd niestrudzonemu a tak zasłużonemu pracownikowi. Zjechali się z wszystkich dzielnic Polski dawni Dublańczycy i wespół z teraźniejszymi uczniami zakładu pospieszyli do czcigodnego jubilata, aby wyrazić cześć swą i miłość.

Uroczystość rozpoczęła się od nabożeństwa, które celebrował ks. Pers, proboszcz z Chorzelowa, od lat dziecinnych kolega i przyjaciel jubilata. Potem składano w pięknie udekorowanej sali szkolnego gmachu życzenia. W rzędzie gratulantów stanął między innymi poseł p. Langie imieniem byłych uczniów, ofiarując jubilatowi piękne album w upominku, dalej Jan hr. Potocki imieniem obecnych uczniów, a prof. Rylski imieniem kolegów profesorów, składając w upominku pierścień. Czwartym z kolei był obecny na uroczystości marszałek krajowy, który dziękując jubilatowi za gorliwą służbę, wręczył mu pismo Wydziału krajowego z wyrazami uznania. Dalej mówili: imieniem komisji kultury krajowej poseł Polanowski, towarzystwa gospodarskiego oddz. lwowskiego p. Augustynowicz, krakowskiego p. Struszkiewicz, imieniem towarzystwa weterynarji prof. Kubicki. Uczniowie niższej szkoły kończyli szereg mowców. Pańkowski do głębi wzruszony tylu owacjami, dziękował krótką z głębi serca zaczerpniętą przemową.

Nastąpiło z kolei śniadanie, wśród którego posypały się toasty. Pierwszy przemówił dr. Jan Pawlikowski, wnosząc zdrowie marszałka; zabierał kilkakrotnie głos pan Polanowski w gorących słowach do młodzieży się zwracając, a dyrektor Lubomęski wniósł na powodzenie komisji kultury krajowej. Mówili dalej pp.: Lange, Gostyński, Tyniecki, Ks. Pers i inni. P. Biedroń witał dawnych uczniów imieniem obecnych na łączność wzajemną toast wnosząc; p. Stefan Komarnicki zaś wygłosił podniosły wiersz napisany na tę uroczystość.

O godz. $^{1}/_{2}3$ popołudniu zgromadzili się uczestnicy pod przewodnictwem jubilata, a dr. J. Pawlikowski przedstawił projekt założenia „Towarzystwa rolniczego byłych uczniów szkoły dublańskiej“, któreby łączność między nimi utrzymywało, dbało o byt ukończonych, utrzymywało ich przez zjazdy i wycieczki naukowe na wyżynie wiedzy i postępu, zasady racjonalnej praktyki wprowadzało w życie przez doświadczenia pod umiejętnem kierownictwem lub przez kursa informacyjne. Myśl znalazła odrazu poklask. Poparł ją dyrektor szkoły p. Lubomęski przyrzekając towarzystwu, ze strony profesorów pomoc. Poczem podpisano deklarację i wybrano komitet wykonawczy, celem ułożenia statutu.

Tym pięknym aktem zakończono uroczystości.

† **Adam Rola Rogawski**, jeden z najsympatyczniejszych wychowańców szkoły Dublańskiej, młodzieniec niezwykłego hartu, ducha i wielkiej zacności, zmarł po kilkotygodniowej chorobie we Lwowie.

Młodzież Dublańska na ramionach zaniosła dziś ukochanego kolegę na wieczny spoczynek na cmentarz Łyczakowski.

Śp. Adam Rogawski, brataniec znakomitego patrjoty Karola Rogawskiego z Ołpin przed niedawnym czasem zmarłego, był jednym z założycieli Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Dublańskich. Oddany zawsze na usługi kolegów, za młody był — zgasł w 28 roku życia — aby mógł zdobyć sobie zasługi w szerszem kole. To pewna, że z nim ubył polskiej młodzieży jeden z najdzielniejszych, a polskiemu społeczeństwu jeden z najtęższych szeregowców. Cześć jego pamięci.

* **Zmarli.** Mikołaj Langernak, oficjał przy fabryce cygar, zmarł w Krakowie w 43 r. życia.

W Walawie w pow przemyskim zmarł Edward Marynowski, dzierżawca dóbr w 48 r. życia.

Józef br. Brunicki, właściciel dóbr, były prezes rady powiatowej, zmarł wczoraj rano w Bereźnicy.

Ks. Lew. Kmicikiewicz, grk. proboszcz w Małnowskiej Woli, dziekanatu mościckiego, zmarł 4. bm. w 72 r. życia a 47 kapłaństwa.

W majątku Kobelniki (w Poznańskiem) zmarł długoletni rządca dóbr hr. Franciszka Kwileckiego, Nepomucen Głębocki. Zmarły był wzorowym gospodarzem i odznaczył się pomysłem „Kartoflarki“, używanej ogólnie.

Daniel Sanders, autor wybornego słownika niemieckiego zmarł 12. bm. w 71 r. życia.

Wdowa po b. ministrze Lasserze, zmarła we Wiedniu.

W Nashrille, w Ameryce, zmarł Kazimierz Zdanowicz, profesor nowoczesnych języków na uniwersytecie Vanderbilta. Podczas wojny francusko-pruskiej był on porucznikiem w armji francuskiej. Przybywszy do Ameryki, poświęcił się dziennikarstwu w Nowym Yorku, następnie wykładał język francuski w Kentucky i Georgii, a przez ostatnie cztery lata na uniwersytecie Vanderbilta.

* **Śp. Tytus Chałubiński.** Pogrzeb zwłok śp. Chałubińskiego odbył się w Zakopanem w ubiegłą sobotę. Pisma warszawskie poświęcają obszerne artykuły pamięci tego uczonego i filantropa. W *Kurjerze Warsz.* uczcił jego pamięć p. A. Pilecki pięknym wierszem, a w *Słowie* Sienkiewicz mistrzowskim fejletonem.

Znajdujemy tam między innymi następujące szczegóły z życia zasłużonego męża: „Nieprawda, co mówiono, że umysł jego w ostatnich czasach osłabł i zobojętniał. Widziałem go, pisze Sienkiewicz, rozmawiałem z nim dłużej na parę miesięcy przed jego śmiercią. Myśl jego posiadała zawsze tę samą, niemal genialną rzutkość, jak za dni fizycznego zdrowia. Mówił z ożywieniem, nieledwie z zapałem i interesował się tak wszystkiem — co dotyka wiedzy, społeczeństwa, całej ludzkości, jak młody człowiek, który wypływa wszystkiemi żaglami na morze życia.“

Chałubiński kochał nietylko; miłość jego obejmowała świat cały, wszystkie objawy życia.

„Doprawdy — czytamy we wspomnianym fejletonie — bez głębokiego rozrzewnienia nie mogę sobie przpomnieć jednej maluchnej napozór okoliczności: oto ten dobry filozof, chory już, ledwie dźwigając nogi i wspierając się na kulach, wstawał rano, aby w tajemnicy przed służbą wypuszczać myszy z pułapek. Jest to drobiazg, ale w tym małym drobiazgu maluje się wielkie serce.“

Wreszcie jeden jeszcze szczegół:

„Nie sądzę — powiada Sienkiewicz — aby było powszechnie wiadomem, że potrafił być dobroczyńcą nietylko pojedynczych ludzi, i że cała okolica zawdzięcza mu poprawę bytu. Jak Minerwa darowała kiedyś Ateńczykom drzewo oliwne, tak Chałubiński pierwszy sprowadził dla górali koniczynę i nauczył ich siać ją. Doniosłość tej usługi zrozumie łatwo każdy, kto sobie przypomni, że w górach gospodarstwo musi głównie na hodowli polegać. Ile jego powaga, jego rady wykorzeniły przeciw hygieniczne przyzwyczajenia, ile wpłynęły na polepszennie zdrowia górali, niech to już specjaliści lekarze ocenią.“

Honorarjum za fejleton, z którego kilka wyjęliśmy ustępów, wynoszące rs. 25 ofiarował znakomity autor na pomnik dla śp. Chałubińskiego.

* **Walne zgromadzenie** członków biblioteki słuchaczów prawa odbędzie się d. 12. bm. o godz. w pół do 7. wieczorem w sali III. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej. 3) Wybór przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego, bibliotekarza, skarbnika, czterech członków Rady zawiadowczej i dwóch zastępców. 4) Wnioski. 5) Interpelacje. 6) Sprawy osobiste.

* **Z Tow. pedagogicznego.** Zebrania towarzyskie członków oddziału lwowskiego, które w zeszłym roku cieszyły się tak wielkiem powodzeniem, odbywać się będą i w bieżącym sezonie. Pierwsze takie zebranie odbędzie się 19. bm. w kasynie miejskiem, a urządzeniem wieczorku muzycznego zajął się p. Edmund Urbanek.

* **Towarzystwo łyżwiarskie** odbyło wczoraj w sali „Frohsinn“ walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Łaszowskiego. Obecnych człon-

ków było 16. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania i udzieleniu absolutorjum dawnemu zarządowi towarzystwa, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrany został ponownie przez aklamację p. Łaszowski, a zastępcą jego p. Stromenger Karol. Do wydziału weszli pp.: Dr. Edward Sumper, dr. Ernest Till, Tadeusz Tarasiewicz, Adam Schneider, Ludwik Wüllersdorf, Bogusław Longchamps, Franciszek Gillreiner, Jan Smutny, Jan Eiselt i Jan Stromenger.

Na zakończenie postawił dr. Sumper wniosek, ażeby w nagrodę położonych zasług około dobra Towarzystwa ofiarowano medal złoty z napisem „Zasłużonemu" p. Łaszowskiemu, długoletniemu prezesowi. Wniosek ten przyjęto.

* **Akademiczne Bractwo.** Na walnem zgromadzeniu tego stowarzyszenia, odbytem 3. bm., wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: Rog. Lewicki jako prezes, M. Hankiewicz jako zastępca prezesa, Iw. Franczuk jako kontrolor, Al. Kolesz jako bibliotekarz, Czajkowski jako kasjer, Wł. Kozakiewicz, Wł. Obrymowicz, A. Szachnowicz, Kaz. Tychowski i Kopacz. Przez tego zgromadzenie uchwalono: wysłać petycję do władz uniwersyteckich, aby w urzędowych stosunkach używały języka ruskiego; polecono wydziałowi, aby wziął inicjatywę w zwołaniu wiecu Rusinów akademików, celem odbycia narady w sprawie używania języka ruskiego w urzędowych stosunkach Rusinów akademików z władzami uniwersyteckiemi.

* **Towarzystwo „Bratniej pomocy"** słuchaczów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, uchwaliło na walnem zgromadzeniu mianować członkiem honorowym p. Oskara Kolberga.

* **II. poufne zebranie leśników** (w półroczu zimowem) odbędzie się w piątek d. 15. bm. o godz. 6. wieczorem w dyrekcji domen i lasów przy ulicy Kopernika l. 20. Na porządku dziennym jest omówienie pierwszych paragrafów naszego projektu nowej ustawy lasowej dla Galicji. (Referent p. Fryderyk Klusiok).

* **Z Gwiazdy.** Wczorajsze przedstawienie amatorskie wypadło wzorowo. Grano i śpiewano wybornie, za co też oklaskami nagradzano wszystkich dyletantów. Po przedstawieniu w mniejszej sali Tow. wśród ochoczych tańców przeciągnęła się zabawa do późna.

* **Nowe umundurowanie urzędników państwowych.** Ministerjum spr. wew. wydało cyrkularz zawierający przepisy wykonawcze co do uniformów urzędników podległych temu ministerstwu. Co się tyczy samego personalu ministerstwa spr. wew. mają mundur w służbie nosić jedynie urzędnicy protokołu podawczego. Zresztą zaś mają zarządzić szefowie sekcyjni, kiedy urzędnicy mają przywdziewać mundur. Urzędnicy min. spr. wew. jako reprezentanci rządu mają się pojawiać nie w uniformie na posiedzeniach komisyj i plenarnych posiedzeniach obu Izb Rady państwa. To samo odnosi się do reprezentantów rządu na posiedzeniach sejmowych. Z urzędników namiestnictwa mają w mundurach jawić się prócz zajętych przy protokole podawczym, także ci, których delegowano na zgromadzenia wyborcze lub związkowe. Urzędnicy starostwa mają w służbie czy to biurowej czy zewnętrznej zawsze nosić uniform. Zupełnie uwolnieni od noszenia uniformów są urzędnicy działu rachunkowego i etatu kancelaryjnego od IX. klasy wstecz. W razie przedstawień in gremio winni urzędnicy jawić się w uniformach; toż samo na audjencjach u ministrów, u szefów krajowych, wobec cesarza i członków cesarskiej rodziny.

* **W sprawie umundurowania urzędników** donoszą dziś z Wiednia, że mają być wprowadzone osobne suknie urzędowe dla sędziów, prokuratorów i ewentualnie także dla obrońców przy publicznych rozprawach sądowych. Pogłoski, jakoby rząd odstąpił od tej myśli, mają być nieuzasadnione.

* **Nowe, bardzo cenne stypendja** wchodzą w życie w uniw. Jagiellońskim, mianowicie z fundacji śp. Kazimierza Klimowskiego dla uczniów rzeczonej szkoły. Otrzymywać je mogą uczniowie narodowości polskiej, religii rz. kat., niezamożni, zachowujący się nienagannie. Pierwszeństwo służy atoli tym byłym uczniom krakowskiego uniwersytetu, którzy już uzyskali stopień akademicki i zamierzają się habilitować na uniwersytecie Jagiellońskim. W braku takich kandydatów stypendjum może być udzielone uczniom, którzy są już przynajmniej na trzecim roku swych studjów akademickich i zadość uczynili szczegółowo przez warunki konkursu wymienionym zastrzeżeniom. Stypendja wynoszą po 400 złr., mogą być jednak podniesione do 800 złr. Nadaje takowe senat akademicki, do niego też należy wnosić podanie najpóźniej po dzień 15. grudnia br.

* **Opróżnione są miejsca** uczniów okrętowych przy marynarce wojskowej, o które ubiegać się mogą młodzieńcy w wieku od 15 do 17 lat życia, przynależni do związku państwa austrjacko-węgierskiego, zupełnie zdrowi i rozwinięci odpowiednio do swego wieku, mogący się nadto wykazać nienagannem zachowaniem. Uczniowie okrętowi pobierają prócz zupełnego umundurowania i utrzymania tytułem żołdu 14 cnt., a po uzyskaniu stosownego wykształcenia osiągnąć mogą w stosunkowo krótkim czasie stopień podoficerski. Odnośne podania wnosić należy bez stempli do wojskowej komendy portowej (Militär-Hafen-Commando) w Pola za pośrednictwem uzupełniającej komendy powiatowej położonej najbliżej miejsca pobytu kompetenta, zaś koszta transportu do Poli ewentualnie napowrót w razie uznanej niezdatności ponosi skarb wojskowy. Bliższe informacje zasięgnąć można w IV. Departamencie magistratu lwowskiego

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** stowarzyszenia młodzieży handlowej we Lwowie, odbędzie się w lokalnościach Koła towarzyskiego przy ulicy Kopernika l. 9 w parterze, w niedziele 17 bm. o godz. 4tej popołudniu. Na porządku dziennym: Zmiana statutu, a mianowicie: Zmiana §§ 20. 22 25 i 56 projektu statutów przyjętego 13 października.

* **Najwyższy trybunał** we Wiedniu w pewnej sprawie orzekł, iż nakaz zapłaty wydany przez sądy pruskie, przeciw któremu nie wniesiono w należytym czasie zarzutów, jest ważny i może być w Austrji wykonany.

* **Beatyfikacya apostoła Chin** byłego misjonarza Jana Gabrjela Perboyre, który w Chinach poniósł śmierć męczeńską, odbyła sie 10 bm. w Rzymie w auli supperiora bazyliki watykańskiej W uroczystości wzięli udział brat Gabrjela (ksiądz) i jego siostra zakonnica. Następnie modlił się papież przed obrazem błogosławionego

* **Urząd pocztowy w Nowym-Targu** używa ciągle jeszcze niemieckich pieczęci. Na liście rekomendowanym otrzymanym dziś ztamtąd jest naklejona karteczka; „R. Neumarkt Nr. 81" a pieczątka wyciśnięta brzmi: „Neumarkt *in Galizien*" — Jeżeli w Galicji, dlaczego więc po niemiecku?

* **Uprowadzenie księcia Sułkowskiego.** Trybunał kasacyjny w Wiedniu zniósł 9. b. m. wyrok, skazujący funkcyonarjuszy döblingskiego zakładu obłąkanych dozorcy Krautgärtnera i inspektora Weitschachera, którzy ks. Sułkowskiemu pomogli onego czasu do ucieczki.

* **Obostrzenia paszportowe.** Rosyjskie ministerjum spraw wewnętrznych łącznie z ministerjum finansów wypracowują nowe przepisy, mające na celu obostrzenie wizowania paszportów żydów zagranicznych, przybywających do Rosji. Wymaganem będzie, aby przy wizowaniu wymieniany był także i cel podróży. Od nowych obostrzeń zwolnieni będą tylko przedstawiciele wybitnych firm handlowych i znaczniejsi przemysłowcy. Przepisy te mają na celu zabezpieczenie się od napływu żydów, niemających żadnego fachu. Odpowiednio w tej kwestji rozporządzenia wydane zostaną zagranicznym konsulatom rosyjskim i komorom celnym.

* **Wystawę paryską** zwidziło 25,397.609 osób, czyli o 13 milionów więcej, niż wystawę 1878 roku.

* **Zaspy śniegowe**, spadające z góry Rizzo, zrządziły znaczne szkody w Tarente i okolicach. Cztery osób zginęło, wiele jest ciężko rannych.

* **Tor wyścigowy w Krakowie.** Obywatele krakowscy wnieśli do Rady miejskiej w Krakowie petycję o urządzenie toru wyścigowego na Błoniach, po lewej stronie Rudawy, tymczasem na przeciąg 5 lat.

* **Do Chicago** na stały pobyt wyjechał z Warszawy dr. Mieczysław Janczewski.

* **Nie potrzeba kucharek!** W Waszyngtonie kursuje od kilku dni w południowej porze wóz kuchenny rozwożący obiady po niesłychanie niskiej cenie. Wóz jest tak urządzony, iż zarówno gurmanci wybredni jak najuboższa ludność znaleść w nim może czego komu potrzeba.

* **Konkurs** ogłoszony został w Petersburgu na dzieło popularne o szkodliwym syfilisie i środkach zapobiegania mu. Za najlepszą pracę wydane będzie premjum 1,500 rs,, za drugą 1.000 rs., a za trzecią 500 rs.

* **Konsulowi austr. węgierskiemu** p. Juliuszowi Jaxa Dembickiemu pozwolił cesarz przyjąć order ottomański Medżidże III. kl.

* **Kradzież spuścizny patryarchy.** Zmarły przed kilku miesiącami w Karłowcu prawosławny patryarcha serbski Angyelics pozostawił bardzo znaczny majątek w papierach i gotówce. Pierwszy obłowił się lokaj jego Szavics, zagartując 16.000 złr. W więzieniu, dokąd go uprowadzono, sędzia śledczy wykrył, że daleko większe kwoty skradła spółka wysokich dygnitarzy kościelnych i znakomitości kościoła serbskiego w Chorwacji. Przyczynił się do wykrycia burmiztrz karłowicki Milics, za którego wskazówkami skonstatowano dalszy brak 6000 zł. gotówki, 36.000 zł. papierami i złotego krzyża patryarchy. Wskutek tego d. 8. bm uwięzieni zostali w Karłowcu: dyrektor kasy oszczędności dr. Milan Dimitrjewicz, prałat nadworny i profesor teologii, Lamaics, przeor klasztoru i rządca dóbr Stojanowics. Uwięzienie Dimitriewicza wywołało ogromną panikę w kasie oszczędności, w pierwszym dniu wypowiedziano 80 tysięcy zł. Omladyniści demonstrować chcieli przeciw powyższym uwięzieniom, policja jednak udaremniła to. Nie udało się im uwolnić gwałtem Dimitriewicza.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Bełz, w powiecie sokalskim, zapomogę w kwocie 300 złr.

* **Dar.** Niemiec, H. Krohn, zamieszkały w Paryżu, zapisał 100.000 marek na założenie akademii niemieckiej na wzór instytutu francuskiego.

* **Tajemnicze zniknięcie.** Jan Moczarny, majster kowalski przy tartaku parowym w Porohach, powiatu bohorodczańskiego, żonaty; ojciec czworga dzieci nieletnich, około 50 lat liczący, wyjechał z Poroh dnia 5. kwietnia br. przez Stanisławów i Stryj, gdzie na dniu 7. kwietnia br. odwidził swoją siostrę, a następnie koleją udał się do Lwowa w celu złożenia egzaminu na maszynistę przy tartaku parowym. Od tego czasu zaginął wszelki ślad po nim: prawdopodobnie Moczarny do Lwowa wcale nie przybył, gdyż u nikogo się tu nie zgłosił i nie zameldował się w policji. Zachodzi obawa, czy Moczarny, człowiek pracowity, dbały i dobry ojciec, nie padł może ofiarą zbrodniczej ręki; posiadał on przy sobie dokumenta i 20 złr. gotówką.

* **Pożar.** Wczoraj po godz. 7. wieczorem wśród okropnej słoty zaalarmował dzwon ratuszowy całe miasto, zwiastując ogień na III. dzielnicy. Gorzała na ul. Gazowej l. 4. stajnia w realności stolarza Salomona Pfanda. Straże ogniowe w pół godziny rozerwały budynek i stłumiły ogień.

* **Z Wołynia** — jak gdyby z *anno olim* gdzie toafekt serdeczny panów braci umiał godzić śmiertelne nieprzyjacioły, przysyłają nam następujący charakterystyczny toast, wygłoszony przez p. Zygmunta Luba Radzimińskiego na uczcie weselnej panny Teodory Radzimińskiej (herbu Lubicz) z p. Kazimierzem Dorożyńskim (herbu Krzywda), osnuty na legendzie herbowej Krzywdów:

Podanie głosi, że kiedy przed laty
Zmarł przodek Lubów niezmiernie bogaty,
Waśnie się legły między jego syny
O dział nierówny ojcowskiej dziedziny,
I gdy się krzywda jednemu z nich stała,
Rada seniorów ramię odłamała
Od krzyża, co był na herbu podkowie;
Boć pamiętali krzywdę potomkowie.
I odtąd „Krzywdą" herb jego nazwano,
Przy starszym „Luba" pozostało miano.
„Świeć od użycia" głosili Lubowie*)
„Nie czyń i nie cierp **) wołali Krzywdowie.
Więc bracia sobie stali się obcemi,
Okrzyk zmienili o marny kęs ziemi,
I tak przez wieki od siebie stronili,
Aliści chwili obecnej dożyli,
W której syn Krzywdów gwoli swemu sercu
Miłość zaprzysiągł na ślubnym kobiercu
Córze Lubiczów, i starą waśń rodu
Stopił od razu jak słońce kęs lodu.
Więc wznoszę rodu Dorożyńskich zdrowie
Niech w zgodzie żyją Luby i Krzywdowie!
I niech ten przykład prawdziwej miłości
Będzie zaraniem zgody wszechludzkości.

* **W dniu rzezi.** Aż człowieka febra trzęsie na żywota szlak ten trząski... Drży z obawy plemię gęsie, strach paniczny padł na gąski!

Bowiem wszelka gospodyni, co tradycję ma w estymie, dziś zbrodnicze spiski czyni, a Marcina szepcze imię...

Zła tradycja nie przebacza, na zwyczaje nie ma rady, dla nich... w Janka Rozpruwacza gospodyni wchodzi ślady!

W kuchni zamęt... ostrzą noże, biedne ptactwo, aż się trzęsie. Oj źle z wami, źle nieboże, żal mi ciebie plemię gęsie!

Lecz jak mogę troskę koję, tę pociechę mając w zysku, że urocze kształty twoje dziś już ujrzę na... półmisku.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 11. listopada o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych dwóch dobach, licząc od 12. god. w południe d 9. bm. do 12. godz. w południe dnia 11. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku północno-zachodni, co do siły mierny (2,7), niebo zachmurzone (9,7), powietrze bardzo wilgotne (87% wilg. względ.)

Średnia temperatura w tym czasie była +2·1 C, najwyższa + 6·0° C, najniższa + 0·0° C, dziś w nocy.

Opad: deszcz i śnieg, wysokość opadu 2·9 mm. W pierwszej dobie padał deszcz ze śniegiem, w drugiej około 7. wieczór deszcz, a po 9-tej wieczór i dziś rano śnieg.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w okolicy Moskwy; zwyżka 775—770 w zatoce Biskajskiej.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godz. rano 765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12 god. w południe dnia 11. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby obniży się do + 0·0° C, niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny.

* *„Splendet ab usu"* dewiza herbowa Lubiczów.
**) Dewiza herbowa Krzywdów.

* **Jutro**, d. 13. listopada: św. Marcina P. — św. Stachya.

— **Kraków** 11. listopada. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dziś w południe Towarzystwo rybackie w Krakowie puściło kilkadziesiąt kóp narybku karpia i szczupaka do Wisły, przy wielkim udziale publiczności.

— **Samobójstwo.** Kasjer węgierskiej kolei Południowej, Franciszek Karrel, któremu z kasy ukradziono 22.718 zł. zastrzelił się d. 9 bm. na cmentarzu w Budapeszcie, na grobie swego dziecięcia. Znaleziono przy nim list, w którym Karrel pisze, iż nie poczuwa się do żadnej winy i prosi o opiekę nad pozostałą rodziną, składającą się z wdowy i pięciorga dzieci.

— **Wystawa w Nowym Jorku** odbędzie się już niewątpliwie w r. 1892. Burmistrz Grant wydał do obywateli nowojorskich proklamację, w której wskazał na to, że potrzebnym jest fundusz gwarancyjny 5 milionów dolarów i wezwał do subskrypcji. O godz. 10. rano subskrybowanych już było pół miliona dolarów. Po 100.000 dolarów subskrybowali przez telefon: Vanderbilt, nowojorskiee centralne towarzystwo kolejowe i firma manufakturowa Claftin i spółka; po 50.000 dolarów, Józef Pulitzer, wydawca *Worlda* Henryk Hilton i właściciel fabryki fortepianów Steinway.

— **Edmund Goncourt**, romansopisarz francuski, postanowił znaczny swój majątek obrócić na założenie jedynej w swym rodzaju fundacji literackiej, mianowicie akademii, która po jego śmierci weszłaby w życie. Akademia składać ma się z 10 członków; najpierwszymi będą Daudet, Zola i Banville. W ogóle do akademii Goncourta należeć będą mogli tylko tacy pisarze, którzy nie są członkami paryskiego Instytutu nieśmiertelnych. Renta z majątku Goncourta wynosi 65.000 fr. rocznie; owoż suma ta miałaby być zawsze rozdzielana pomiędzy członków akademii dziesięciu. Nadto ustanowione będą nagrody konkursowe. Wykonawcą odnośnego testamentu będzie Daudet.

— **W Giardini** (w Sycylji) gwałtowny orkan poczynił straszne spustoszenia. Na przestrzeni tysiąca metrów wzdłuż runęły domy. Nikt jednak z ludzi nie stracił życia.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w poniedziałek przedstawienie składane: 1) Po raz pierwszy „W cztery oczy" komedja Fuldy. 2) „O Józię" Bałuckiego, 3) „Mój mały" obrazek dramatyczny Przybylskiego i 4) po raz pierwszy „Dorota" operetka w 1 akcie Offenbacha. — Jutro we wtorek „Donna Juanita" operetka w 3 aktach Suppego. Drugi gościnny występ pani A. Bocskaj. — We środę po raz trzeci „Pepa" komedja w 3 aktach Meilhaca i Genderaxa — We czwartek „Maskota" operetka w 3 aktach Audrana. Występ gościnny pani Anny Bocskaj. — W piątek „Dwa światy", dramat w 5 aktach Feuilleta W sobotę „Wesoła wojna" operetka w 3 aktach Straussa. — W niedzielę po południu po raz dwudziesty „Hulaj dusza", widowisko sceniczne w 8 obrazach A. Walewskiego. Wieczór po raz szósty „Wesele landszturmisty" farsa w 4 aktach z francusk.

— P. Dutertre-Pluciński znany naszej publiczności artysta paryskiego Odeonu, miał d. 8. bm. we Wiedniu w sali Bösendorfera odczyt „O teraźniejszym stanie teatru i sztuki dramatycznej we Francji", — przeplatany recytacjami. Pisma wiedeńskie wyrażają się bardzo pochlebnie o tej produkcji p. Dutertre-Plucińskiego.

— Ozdobne wydanie „Grażyny" i „Konrada Wallenroda" dwóch poematów A. Mickiewicza przedsięwzięte przez ruchliwą firmę księgarską H. Altenberga, zostało już rozpoczęte. Poematy te, podobnie jak „Pan Tadeusz" wydany świeżo przez wspomnianą księgarnię wychodzić będą zeszytami. Co do illustracyj, dość wspomnieć, że są one dziełem Juliusza Kossaka, który łączy z talentem malarza-batalisty, gruntowną znajomość tła dziejowego obu poematów.

Leżący przed nami pierwszy zeszyt nowego wydawnictwa (Grażyna) przedstawia się w całem tego słowa znaczeniu wykwintnie. Ma on objętość 32 str. i ozdobiony jest trzema nader udatnemi rycinami.

Pierwsza przedstawia wjazd do zamku, druga Grażynę na łowach, trzecie wreszcie ilustruje chwilę, gdy Grażyna wchodzi do komnat księcia, aby tajemniczą odbyć z nim naradę. Reprodukcja rysunków zachowała wiernie cały wdzięk i siłę oryginału.

Pod względem technicznym wydanie jest bardzo staranne. Zarówno papier, jak druk nie pozostawiają nic do życzenia. Każdą stronicę ujęto nadto w ozdobne ramki koloru czarnego i czerwonego.

Do zalet również zaliczyć winniśmy niską cenę prenumeracyjną (75 ct. za zeszyt). Śmiało też prorokować można tej edycji dwóch poematów Mickiewicza równie szerokie koło nabywców, jak to, które zjednało sobie tanie ozdobne wydanie ukończone niedawno przez księgarnię H. M. Altenberga.

Ostatnie wiadomości.

Ustawa o pisarzach gminnych została dziś przyjętą z drobnemi poprawkami przez całą Izbę; rządowcy skapitulowali zupełnie. P. komisarz rządowy postarał się o to, żeby dostać i dziś jeszcze nową odprawę. P. Bobrzyński uważał za stosowne czynić komisji gminnej zarzuty, że nie stała dosyć zasadniczo przy prawach autonomii. Ten wywód pana profesora przyjęty został zimnem milczeniem, a wywarł wrażenie wprost przeciwne temu, jakie mowca wywołać zamierzał; wszak dwa dni temu stronnictwo, do którego profesor należy, chciało całą ustawę pogrzebać, skoro tylko rząd się z jej autonomicznemi postanowieniami zgodzić nie chciał.

Z inicjatywy prezesa Koła polskiego w Wiednia p. Jaworskiego zebrało się grono posłów dla naradzenia się w sprawie gorzelnianej. Wobec rozpoczętej już kampanii gorzelnianej położono główny nacisk na kwestję ułatwień potrzebnych dla podniesienia zbytu i eksportu spirytusu, więc na kwestję taryf. wywozu do Szwajcarji i na południe itp. Zgromadzenie wybrało podkomitet z pięciu, który ma przygotować wnioski w sprawie gorzelnianej, które w sejmie mogłyby być przeprowadzone. Do podkomitetu wybrano pp. Polanowskiego, Rutowskiego, Torosiewicza, Zagórskiego i Żywickiego.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 11. listopada. W konferencjach episkopatu austrjackiego bierze udział także biskup wrocławski dr. Kopp (jako biskup szląski). Przybył tu ze Sztokholmu poseł austrjacki br. Pfusterschmidt.

Wiedeń d. 11. listopada. Hr. Herbert nie był powołany przez cesarza do Gödöllö z powodu zjazdu z ces. Wilhelmem w Inszpruku, od którego się cesarz wprost dowie o ciekawych szczegółach pobytu jego w Atenach i Stambule. Tutaj przybył na dworzec na powitanie hr. H. Bismarka sam ambasador ks. Reuss z dwoma radcami legacyjnymi. O godz. 4 popoł. był hr. Bismark u hr. Kalnokiego, gdzie bawił półtory godziny i widział się także z pierwszym szefem sekcyjnym w ministerstwie spraw zagr. Szögyenim. O godz. 6. był obiad u ks. Renssa, na który zaproszono także hr. Kalnokiego, br. Kallaya i p. Szögyeniego. Na dworcu kolejowym spotkał się hr. H. Bismark z jadącym do Czasławy arcyks. Franciszkiem Ferdynandem, który go do salonu poczekalnego zaprosił i długo z nim rozmawiał.

Wiedeń d. 11. listopada. Zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem nastąpi w Insbruku d. 14. b. m. przed południem. Hr. Kalnoky nie będzie towarzyszył cesarzowi, który bierze z sobą jedynie jen. adjutanta hr. Paar, a wyjedzie już jutro wieczorem z Pesztu na Wiedeń do Insbruku. D. 15. b. m. wróci już cesarz do Gödöllö

Zagrzeb d. 11. listopada. Opozycja sejmowa zupełnie rozbita. Amrusz, Berlicz i Werbani wystąpili z klubu z powodu, że organ klubowy *Obzor* neguje ugodę z Węgrami. W Zlinie (Sluin) wybrany posłem ksiądz Jagicz, należący do stronnictwa rządowego.

Drezno d. 11. listopada. Otwarcie sejmu saskiego nastąpi we środę.

Berlin d. 11. listopada. Zjazd w Inszpruku spowodowany został wprost przez cesarza Wilhelma, co w austrjackich kołach dworskich bardzo miłe wrażenie wywarło. — Umarł A. Winterfeld, jeden z najlepszych humorystów niemieckich. — Wiadomość o przypadku, jaki się wydarzył wyprawie dr. Petersa, pochodzi z Lamu od Töpfena, reprezentanta niemieckiego Towarzystwa dla kolonizacji Witu; Töpfen dodał, że wiadomość ta niezupełnie jest pewną. Urzędowego doniesienia z Zanzibaru co do dr. Petersa nie ma.

Paryż d. 11. listopada. Dziennik urzędowy ogłasza nominację Barbesa na ministra marynarki.

Bulanżyści mają zaniechać zamierzonych demonstracyj we wtorek. Posybiliści nie ukażą się na „Placu Zgody". Do Paryża ściągnięto dwa pułki kawalerji dla utrzymania porządku.

Rzym d. 11. listopada. Słychać, że próby z prochem bezdymnym nie dopisały na tyle jak się spodziewano, i dlatego działa nie będą przelewane. Belgia miała zaprotestować przeciw biciu monet dla Abisynii z wizerunkiem króla włoskiego, gdyż się to sprzeciwia łacińskiej unii monetarnej. Rezydentem włoskim w Abisynii będzie mianowany hr. Antonelli.

Rzym d. 11. listopada. W wyborach do Rad prowincjonalnych głosowało ogółem 16.889 wyborców. Zwyciężyła cała zbiorowa lista komitetu liberalnego centralnego i liberalnego związku monarchicznego.

Wczoraj popołudniu złożyło 40 anarchistów na cmentarzu rzymskim wieniec na urnie z popiołami niejakiego Orti. Orti był jednym z aresztowanych przy rozruchach robotniczych d. 8. lutego. Policja skonfiskowała czerwoną przepaskę wieńca, na której były umieszczone podburzające napisy. Uczestnicy demonstracji stawili opór. Policja ogłosiła wezwanie w imieniu prawa i aresztowała 17 osób.

Ateny d. 11. listopada. Przygotowują się tutaj nowe próby wywołania niepokojów na Krecie, którym i rząd nie jest obcy. Minister Trikupis porusza znowu myśl interwencji Grecji, w czem go większość parlamentu greckiego zapewne poprze.

Ateny d. 11. listopada. Carewicz przedłużył swój pobyt tutaj do d. 17. b. m.

Belgrad d. 11. listopada. Rząd nie zwinie poselstwa w Berlinie, i wstawił potrzebny na nie wydatek do przyszłorocznego budżetu. W serbskich kołach rządowych zamyślają o zawiązaniu rokowań z Niemcami względem zawarcia traktatu handlowego.

Belgrad 11. listopada. Król Milan przybył tu wczoraj i powitany został na dworcu kolejowym przez króla Aleksandra, rejentów i ministrów. Król pobiegł ku Milanowi i obadwaj ucałowali się najserdeczniej i ściskali. W salonie dworskim odbyli Milan i król cercle, przyczem Milan odszczególnił nadzwyczajnie posła tureckiego Zia beja.

Król Milan wyjedzie ztąd w sobotę, i uda się wprost do Paryża na dłuższy pobyt.

Londyn d. 11. listopada. Wiadomość, że Rosja postanowiła zaprowadzić w swojej armii nowe karabiny, przyjęto tutaj jako zapowiedź pokoju na długo.

Londyn d. 11. listopada. Strejkujący tu piekarze odgrażają się boykotowaniem składów piekarskich, jeśli im do soboty nie zostanie przyzwolony krótszy czas pracy i żądana wyższa zapłata.

Wiedeń dnia 11. listopada godz. 1 min. 56 po południu. Akcje kredytowe 312·87. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 100·50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 333·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 147·90. Akcje Unionbanku 242·10. Akcje kolei Karola Ludwika 190·—. Akcje kolei Północnej 259·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 133·12. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 242·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187 75. Losy komunalne wiedeńskie 143·50. Akcje Tow. tureckiego 117·—. Galic. oblig. indemn. 104·25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 220 50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 221·50. Akcje Bankvereinu 117·50. Rosyjski rubel papierowy 124·25.

4²/₁₀% renta wspólna 85·75. 5% renta austr. papier. 101·05. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101·30. 5% renta węg. pap. 97 45. Napoleondory —·—. Marki niem. 58·42.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 11. listopada. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	189·—	192·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	234·50	237·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	281·—	285·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 6%	—·—	—·—
" " " 5%	100·25	101·25
" " " 5% wyl. 10%	103·25	104·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	97·50	98·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·50	101·50
" " " " 4%	96·—	97·—
" " " " 5% los. w 37 lat.	100·50	101·50
" " " " 4% los. w 41½ l.	93·50	94·50
" " " " 4½% los. w 52 l.	98·70	99·70
" " " " 4% los. w 56 lat.	92·80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	54·—	57·—
" " " (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·—	105·—
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·—	92·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
" " z r. 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·58	5·68
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleondor	9·45	9·55
Półimperjał rosyjski	9·70	9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·30	1·40
Rubel rosyjski papierowy	1·23½	1·25½
100 marek niemieckich	58·20	59·20

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. listopada 1889.

Hotel Żorża T. hr. Stadnicki z Sądowej wiszni. K. ks. Puzynina z Narola. J. Obertyński z Udnowa. T. Horodyski z Komarowa. M. Aywas z Jasienowa. L. Szawłowski z Przewłoki.

Hotel Francuski. J. Kellermann z Kańczugi. R. Löffler, J. Schmahl, M. Buxbaum, J. Pretzner, L. Redlich i P. Th. Müller z Wiednia. St. hr. Fredrowa z Podlisek. B. Eminowicz z Równego. Ks. Podgórski z Wielobyczy. J. br. Rodich z Bołszowiec.

Hotel Langa. J. hr. Potocki, hr. Iżycki, Kisielnicki, Szyc, Woyczyński, Olszyński, Kraśniewski, Arguszewski, Czerny, Brzeziński i Rogulski z Dublan. J. Mochliński z Wołynia. M. Szczepański z Brześcia. Kozicki z Pobereża. F. Maryjewski z Krakowa. J. Sozański z Rawy. J. Natadze z Kaukazyi. J. Stocky z Pragi. J. Liban z Podgórza.

Hotel Angielski. F. Gorski z Rykowa. W. Younga z Trzcieńca. W. Gestman z Ustrzyk. M. Eminowicz z Równego. M. Halpern ze Stanisławowa. M. Stryer z Brodów.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Zawiadamiam interesowanych, że z zapowiedzianą w Warszawie Encyklopedją powszechną ani ja osobiście ani drukarnia moja (Warecka 14) nie mamy nic wspólnego.

Józef Sikorski.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurjor	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy		Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28		7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	P. mie.	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38		6·22
Z Suczawy, Czerniowiec. Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—			
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6·55			
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36			
Z Suchej, Chyr. Ław. i Stryja		8·26			
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		12·08			
Z Bełzca (Tomaszowa)					5·53
Z Rawy we wtorek i piątek					10·10
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20		8·30
Do Podwołoczysk	4·1.		9.52	P. mie.	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23		11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13			
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25			
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45			
Do Stryja, Chyr. Ław. i Suchej		10·20			
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża		5·50			
Do Bełzca (Tomaszowa)					7·49
Do Rawy we wtorek					5·01
" " w piątek					2·44

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

Wyroby krajowe

Majolika Kołomyjska

1039

z warsztatu Sławińskiego, główny skład dla Galicji,
także wyroby szkoły garncarskiej w Kołomyi
oryginalne bukłaki, czetury, kasztanierki, dwojaczki, baniaczki, tace, talerze ścienne z płaskorzeźbą *królowej Barbary* i t. p.

Prześliczne wyroby
z sietniku w dobrach księcia
Jerzego Czartoryskiego
koszyczki, wazonki, czarki, wazony palmowe.

Kałamarze
z nakrywką okutą majolikowe, zielone, niebieskie, brunatne, czarne,
wyrób krajowy,
słoiki i butle szklanne z hut galicyjskich
Kazimierz Lewicki
Lwów, ul. Trybunalska.

Rzeźby ze szkoły w Krasnem
talerze pod chleb
z napisami
po złr. 2·—, 2·50, 3.— i t. d.
TACE RZEŹBIONE i t. p.

SŁUPY SALONOWE
drewniane toczone czarne
po złr. 6 i 7·50.
PUDEŁKA DREWNIANE
SITA do mąki i SITA do fasowania.
Kazimierz Lewicki
Lwów, ulica Trybunalska.

TERRACOTOWE WYROBY
nieglazurowane
do malowania
talerze, wazoniki, miseczki, kosze, jajka, tacki i t. p.
także z porcelany
przedmioty do malowania
Lampki szklanne
kościelne i kolorowe
WYRÓB KRAJOWY,
Słupki na zapałki
FUTERAŁY KOSZYKOWE
na menażki
i inne wyroby krajowe,
Kazimierz Lewicki.

Skład fabryczny chińskiego srebra

z c. k. uprzyw. fabryki nadwornej J. K. Hermanna, wyrób znany z dobroci i trwałości. Noże, grabki, łyżki, łyżeczki, chochle, podstawki pod noże, korki do flaszek, etażery, kosze na ciasta, kosze na owoce, na bilety, cukierniczki zamykane, srebrne i wewnątrz złocone, lichtarze, kandelabry i t. p. garnitury na ocet i oliwę ☛ po stałych cenach fabrycznych ☚
otrzymał w wielkim wyborze i poleca
Kazimierz Lewicki.
Główny skład dla Galicji porcelany, szkła i chińskiego srebra, Lwów, ulica Trybunalska.

Awizo.

Behufs Sicherstellung der kontraktlichen Strekken-Verfrachtung von militär-ärarischen Gütern, einschliesslich jener der k. k. Landwehr auf den Verfrachtungs-Routen, dann der kontraktlichen Kantonirungs- und Loco-Verführung für den Militär-Territorial-Bezirk Lemberg auf die Zeit vom 1. Jänner bis Ende Dezember 1890 wird am 19. November 1889 um 10 Uhr Vormittags im Amtslokale der k. und k. Intendanz des 11 Korps eine öffentliche Verhandlung mittelst schriftlicher Offerte stattfinden.

Die näheren Bedingungen sind in der im Blatte Nr. 256 vom 6. November l. J. vollinhaltlich verlautbarten Kundmachung enthalten. 1020

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur
do krycia dachów
S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera
Lwów, Korytna 13.
poleca
ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, **ELASTYCZNE IZOLIRPLATY** ulepszoną ogniotrwałą **TEKTURĘ** wysokich gatunków do krycia dachów.
LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych,
SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną.
Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.
440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

Z ces. król. uprz. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu 810

Płótna, stołową Bieliznę, Ręczniki, Chustki, Ścierki
i wszelkie lniane wyroby
poleca najtaniej handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
CENY HURTOWNE: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

919

HANDEL KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie
poleca
Świeży transport chińsko-rosyjskiej herbaty

½ kilo	Cengo arabskiej	złr. 2
½ "	familijnej	" 3
½ "	Melange de Moskau	" 4
½ "	Imperial	" 5
½ "	Souchong w oryginaln. paczkach	" 4
½ "	wysiewek własnych	" 1·70
½ "	ciast angielskich do herbaty	" 1·20

Magazyn

Towarów bławatnych i Płócien
Stachiewicza i Abrysowskiego
we Lwowie, rynek l. 32.
otrzymał już na sezon zimowy
najmodniejsze materje wełniane
156 we wszystkich możliwych gatunkach.

Aptekarza Rysz. Brandt'a

pigułki szwajcarskie

od lat 10 przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczności jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy **domowy środek leczniczy** używany i polecany. — Wypróbowany przez:

Prof. Dr.	Prof. Dr.
R. Virchow, Berlin,	Frerich, Berlin (†),
Gietl, Moguncja. (†)	Scanzoni, Würzburg,
Reclam, Lipsk, (†)	C. Witt, Kopenhaga,
Nussbaum, Moguncja,	Zdekauer, Petersburg,
Hertz, Amsterdam,	Soederstädt, Kasan,
Korczyński, Kraków,	Lambl, Warszawa,
Brandt, Klausenburg,	Forster, Birmingham.

BRANDT's SCHWEIZER PILLEN · APOTHEKER RICH.

w przypadłościach dolnych organów ciała, cierpieniach wątroby, hemoroidach, obstrukcji, ciągłemu zatrzymaniu stolca i wypływających ztąd cierpieniach, jak: **bolu głowy zawrotowi, duszności, braku oddechu, braku apetytu** itd. Aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarskie są dla swego przyjemnego działania chętnie przez panie zażywane i należy je przenosić nad ostro działające sole, gorzkie wody, krople, mikstury i t. p.

☛ Dla przestrogi kupującej publiczności. ☚

Zwraca się uwagę na to, że pigułki szwajcarskie spotykają się w obrocie z łudząco podobnem opakowaniem innych. Trzeba się zawsze przy zakupnie przekonać, po odjęciu obwiniętego około pudełka przepisu użycia, czy na etykiecie znajduje się powyżej przedstawione odbicie, biały krzyż w czerwonem polu i podpis Rich. Brandt. Także na to należy uważać, że aptekarza Rysz. Brandta szwajcarskie pigułki, które w aptece są do nabycia, bywają sprzedawane tylko w pudełkach po 70 ct. (żadnych mniejszych pudełek).
Części składowe podane są zewnątrz na każdem pudełku. 112

Najwyższe odznaczenie!!

LOHSE'go Maiglöckchen-Eau de Cologne,
na ostatniej wystawie w Melbourne nagrodzona nietylko z powodu swych odświeżających własności, uznana jako wyborny dodatek do wody toaletowej, do kąpieli i do mycia, lecz nadto dla swego wzmacniającego, przyjemnego i ożywczego zapachu nadaje się jako perfuma do chustek, sukni itp., wszędzie też cenią ją więcej nad zwykłą wodę kolońską.
Gustaw Lohse 46 Jäger-Strasse **Berlin**
nadworny parfumer.
594 Do nabycia w lepszych składach galanteryjnych i parfumerji.

Nakładem drukarni Pillera i Spółki we Lwowie
wyszedł
KALENDARZ
Haliczanin i Noworocznik „Szczutka"
na rok 1890
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład i ekspedycja
w drukarni Pillera i Spółki.
Również nabyć można kalendarze kieszonkowe i ścienne.

Awizo.

C. k. Państw. Ministerium wojny rozpisuje licytację na dostawę umundurowania i uzbrojenia c. k. armii, a to w drodze publicznej konkurencji.

Szczegółowe warunki i postanowienia zamieściliśmy w Numerze 253 naszego pisma z dnia 1. listopada 1889. 1008

UBRANIA ZIMOWE

po złr. 13, ubrania dla dzieci po złr. 5, kamgarnowy surdut z kamizelką złr. 18, szlafrok złr. 8.
Heilman Kohn & Synowie w Wiedniu.
SKŁADY: Lwów Teatralna 1, Kraków Grodzka 9, Czerniowce Rynek, Opawa Wyższy Rynek, Bielsk ulica główna, tudzież: Przemyśl, Tarnow, Pilzno. 937



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający; pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.
1201

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

A. Legrand aîné

Skład główny w w FECAMP we Francji. Ajencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine:" we Lwowie u p. **R. BRANDLERA** dom komisowy — w cukierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego, Ferd. Gross, K. Kruszyńskiego i D. Knappa, Jagiellońska 5, Mac. Kosteckiego, ul. Karola Ludwika i w handlach win pp. St. Markiewicza, Rynek 23, Alberta Szkowrona plac Marjacki 7; w Tarnopolu u Ed. Frantza.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian"
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:	za egzemplarz broszurowany	1 złr. — ct.
	" " oprawny w płótno	1 " 50 "
	" " " w safian z klamrą	2 " 50 "

HANDEL HERBATY

chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
199



poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	zł. 1·60
Souchong czarna,	2·—
zbiór majowy	3.—
Kajsew	4·—

Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1·30 —
Wysiewki z najlepszej herbaty zł. 1·60
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowania nie liczy.

☛ 10 medali zasługi. ☚

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie:

FENILIN
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.
Flakon 60 ct.

Ziółka antimołowe
do przechowywania futer.
Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy
ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.
Sztuka 3 ct.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.
Flakon 30 ct.

MIKOTON
niezawodny środek do wytępienia pluskw.
Flakon 50 ct.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów.
Paczka 5, 10 ct.
Flakon 20, 30 ct.

Papier na muchy
sztuka 3 ct. 31

we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, i przy ulicy Halickiej róg Wałowej.
W Krakowie: Sukiennice l. 20. **Czerniowce:** Rynek l. 2.

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852
przedpłatę i ogłoszenia
po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Mężczyzna

lat 27, stanu wolnego zamieszkały stale w Paryżu, poszukuje na tej drodze dozgonnej towarzyszki życia, nie przekraczającej 26 lat, sierotę ubogą, służącę, Polkę cnotliwą, rel. rzym. lub gr. kat., byle umiała robotę gospodarską i po wymianie korespondencji obowiązała się do Paryża przyjechać. Listy opłacone uprasza się nadsyłać pod adresem: „Monsieur Aleksander, Rue Chevaleret 119, Paris".

Oliwa do maszyn,
Pasy do maszyn,
Smarowidło do osi,
poleca: 1032
Józef Hanke
we Lwowie
pod „Czarnym Psem"
Rynek l. 38.

Musztarda Kremska

1004

świeżo sporządzona, za kilo 5 na próbę pocztą złr. 2·30, za kilo 2½ złr. 1·50, za kilo 11 koleją złr. 4·50, w większych ilościach jeszcze taniej rozsyła
F. Michl, FABRYKA MUSZTARDY w Krems nad D.

Najtrwalsze podłogi

otrzyma się po użyciu
MASY
do zapuszczania podłóg
1028 od
Józefa Hankego
Rynek l. 38 pod „Czarnym psem".

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

217

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

WZORY
do wszystkich miejscowości franko.

Materje wełniane

dla każdego użytku, tylko dobre, prawdziwe, trwałe i po niższej cenie jak wszędzie. Mający chęć kupna, niech zażąda obfitej jesiennej i zimowej kolekcji ze składu c. k. uprz. fabryki sukna i towarów modnych
MORIZ SCHWARZ,
ZWITTAU (Mähren). 1040

Skład damskich modnych artykułów sukiennych we wszystkich barwach, chustki wielkości 10/4 z czystej wełny Himalaja od złr. 3·— i wyżej.
LODEN i podobne do lodenu materje, naturalnej nieprzemakalności dla myśliwych, leśniczych, ekonomów, towarzystw i ludzi prywatnych, we wszelkich jakościach.
Cenniki gratis i franco.

Ekonom, Gorzelnik

1041

jeden jak drugi młody, kawaler, z kilkuletnią praktyką, poszukują umieszczenia pod adresem N. N. poczta i stacja kolei: Chabówka.

SPECK

gesalzen und geräuchert, jedoch nur prima gesunde Waare, wird in grössern und kleinern Quantitäten regelmässig wöchentlich von einer ersten Firma gegen Cassa zu kaufen gesucht. Offerten mit Preisforderung und Angabe des ungefähren wöchentlichen Quantums befördert sub **J. A. 9671. Rudolf Mosse, Wien.** 1042

Formy Formy Formy Formy Formy Formy na staniki, sarzutki, sukienki dziecinne, płaszczyki, według żurnalu, dopasowane do każdej figury, wycięte z bibułki, z objaśnieniem, wykonywa Zakład nauki kroju

Mme Marie

od 30 ct. do 2 fl. Zamówienia uskutecznia w ciągu 24 godzin. Z prowincji wystarcza nadesłanie dokładnej miary albo stanika. Koszta przesyłki 15 cnt.

Mme MARIE
zakład nauki kroju damskiego
ulica Akademicka 13, parter.

Bióro nauczycielskie

ma do umieszczenia
uzdolnione nauczycielki
Polki i Francuzki, Lektorki posiadające języki, jakoteż bony i panny.
Morawska
Rynek 29.